

SOSNart

sosnowiecki
magazyn
kulturalny

bezpłatny dodatek do Kuriera Miejskiego
www.sosnart.pl

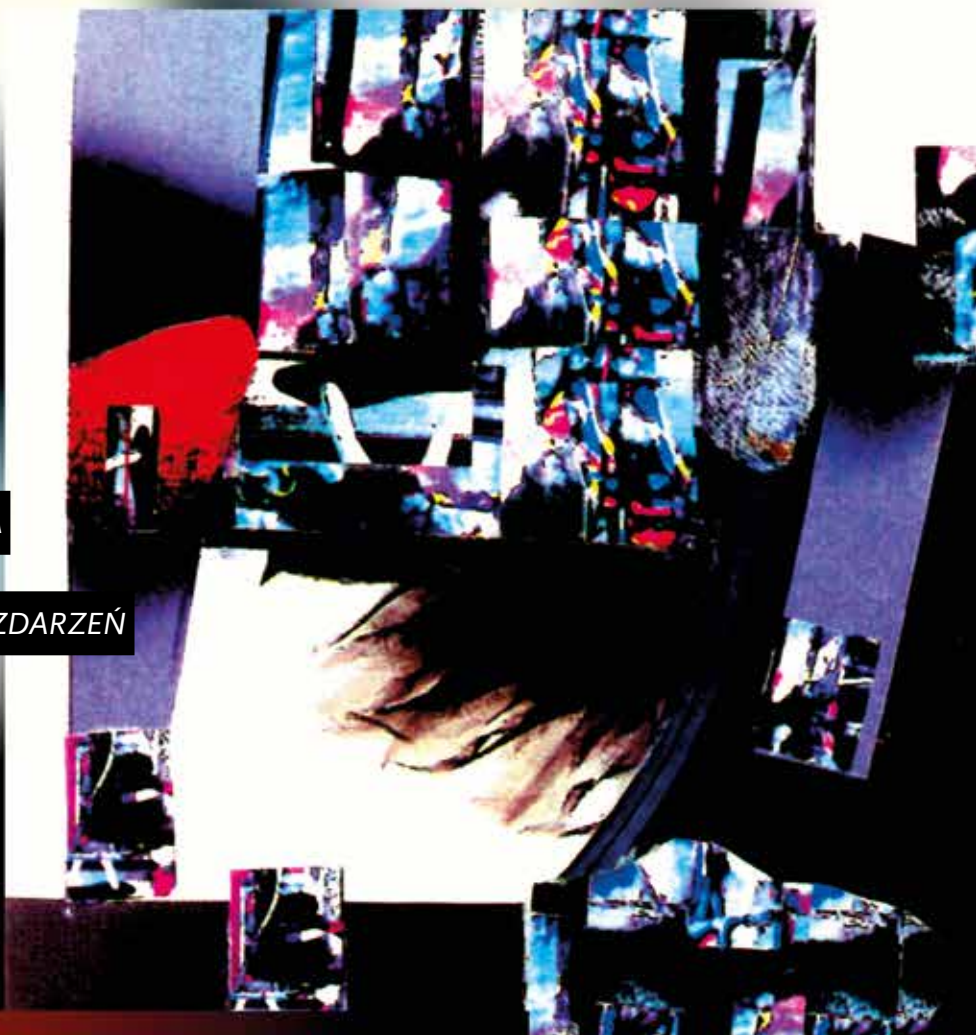
luty 2015 nr 2/84

JACEK DURSKI - GRAFIKA KOMPUTEROWA

PIOTR KOSSAKOWSKI- DEKONSTRUKCJA ZDARZEŃ

IVANA DIMIĆ - CZARODZIEJ Z LOTERII

ANNA KOKOT



Jacek Durski

● Jacek Durski – ur. 16.10.1943 roku w Poznaniu. Artysta malarz. Uprawia też rzeźbę kameralną i grafikę komputerową. Członek International Association of Art i Związku Polskich Artystów Plastyków. 41 wystaw indywidualnych w kraju i za granicą (Niemcy, Stany Zjednoczone, Kanada, Węgry). W 1981 roku zakwalifikowany przez Kunstpodium do pierwszej dziesiątki awangardowych malarzy Europy Wschodniej. Brał udział w „Ikonach Zwycięstwa” w Warszawie (jeden z sześćdziesięciu ośmiu artystów opozycji w okresie PRL). Współautor „Prześwitu im. Strzeмиńskiego” na osiedlu im. Słowackiego w Lublinie. Autor płaskorzeźby-ołtarza „Poznań'56 – Katowice'81” w Katowicach. Wystawy indywidualne grafik komputerowych: Galeria ZPAP Katowice, Galeria Polskiego Radia Katowice, Galeria Biblioteki Śląskiej. Grafiki w książce „Uderza Ziemia” Wydawnictwo „Nowy Świat”. Od wielu lat mieszkaniec Sosnowca. Wielokrotnie też gościł na łamach SOSNartu, jako autor utworów literackich. Zgodnie z zapowiedzią tym razem pokazujemy Jacka Durskiego jako autora prac plastycznych.



Red.



Obraz grafika (polimer, Photoshop7)

Na okładce: Jacek Durski -grafika (Photoshop 7)

**Joanna
Storczevska -Segieta**

WSZYSTKO MA KOLOR

Wszystko ma kolor. Wszystko, co się nazywa. Może to być nawet bezbarwność, ponieważ jej niebyty ziębi wyobraźnię chłodną „wielobarwną”.

Tak jest w książkach Jacka Durskiego. Uczucia, wrażenia dostały od twórcy odcień i kształt. Namalowane, autor przepisał. I „ubohaterowił”. Siadają do jednego stołu z matką i ojcem purpurowy smutek i błękitna samotność.

Jacek urodził się w artystycznym czepku. Dostał sztalugę, kawalet i pióro. Każde wysokiej klasy. Złożyły się na jedną główkę trzy półkule, mające tak wiele do zrobienia, do powiedzenia. Stawiały „na swoim”. Malarz długo kłócił się z rzeźbiarzem o tron. Zanim jednak skorzystał ten trzeci i Jacek pozostał poetą prozy, swoje plastyczne wizje złożył na ołtarzu w Lublinie, w Kałkowie, w muzeach.

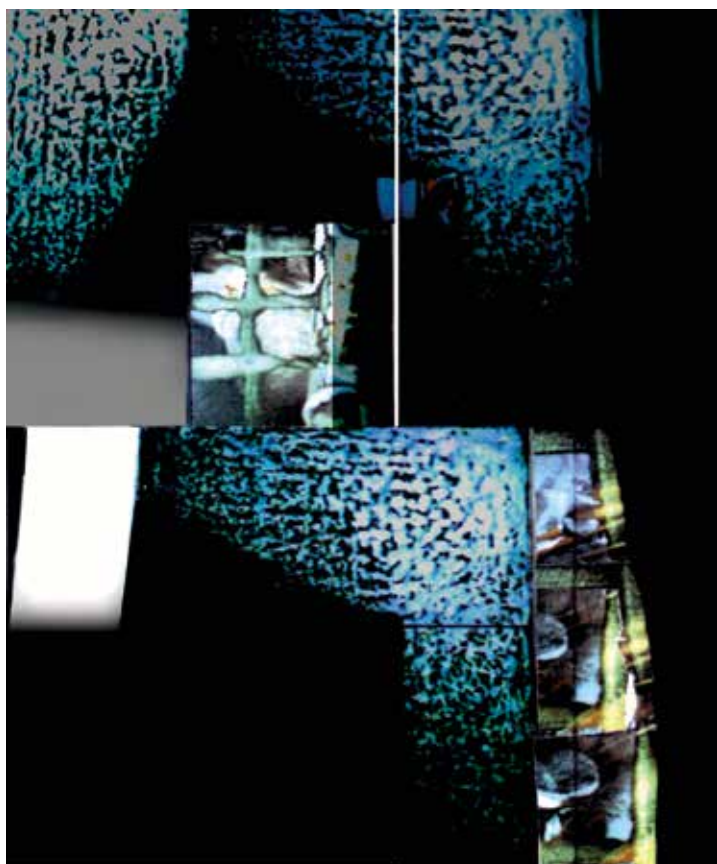
I w „galerii” przy ulicy Czystej w Sosnowcu.

Tu zwykle „m”, a ściany pełne ram jak okien otwartych na wszechświat wyobrażeń. Kłątwy i konflikty kolorów. Złapany na twórczym uczynku światłocien. Dopychają się do czerwonej plamy szaro-srebrne promyki. Ogarek blasku pruje żyły ciemnych gwiazd. Mogą to być zygoty światła albo jego gravid obsoleta. Obok milknie niebieski korytarz za białym frontem. Na finał rysunek kreślą znaki, kończące go jeść i odchodzą na siódmy plan. Jak głębokie może być płótno?

Kolory w książkach Jacka mają te same problemy. W zależności, jakiemu pojęciu służą za kostium, chcą przebić się lub schować. I tylko lekko zatrącić sobą okoliczności. Taki los przygotował im plastik, który długo nie wiedział, że jest pisarzem.



obrazgrafika (polimer,Photoshop6)



obraz (polimer)

Adriana Zimnowoda

Dekonstrukcja Zdarzeń

Piotr Kossakowski



pytaniem o hipocentrum energii wibrujących, zagęszczonych form pokrywających płaszczyzny obrazów. Ulegam ich pulsacji pozwalając na ferment dokonywany na siatkówce oka adekwatny do efektu wywołanego działaniem lampy stroboskopowej. Obrazy migoczą, liczne ich fragmenty poprzez zabieg skompresowania malarskiej materii zmuszając widza



foto: Ryszard Gęsikowski

Co zdarzyć się mogło w city-centrum, miało miejsce na przedmieściu lub nie wydarzyło się wcale.

Obrazy Piotra Kossakowskiego wchodzące w skład wystawy zatytułowanej *Dekonstrukcja zdarzeń* wywołują we mnie dwa rodzaje reakcji. Z jednej strony jest to stan emocjonalnej euforii, radości nie intelektualnej (istnieje wszakże radość płynąca z możliwości poznawania i nie o taką tutaj chodzi) – i ta jest prymarna, z drugiej, bezradność wobec nieodpartej presji (przy równocześnie wyczuwalnym oporze) do podjęcia szczegółowych analiz zawartych w obrazach treści; zidentyfikowania i nazwania, zrozumienia i odnalezienia kontekstów. Nie potrafię ich połączyć. Nie potrafię ich doświadczyć równocześnie. Jedno wypiera drugie. Jedno osłabia drugie. I mam wrażenie, że żadna z opozycyjnych

do zogniskowania uwagi właśnie na nich, choć są i takie, których formy układają się w miarowe, spokojne, harmonijne ciągi. Jeśli nie chcemy podjąć wysiłku wnikania się w niepewne analizy jest to odpowiedni moment, aby opuścić przestrzeń galerii. Prawdopodobnie wtedy pozostanie w odbiorcy przyjemne doznanie beztroskiej afirmacji życia, bądź przemożny impuls do podjęcia aktywności, którą wywołać potrafią - w tej jakże bardzo atawistycznej percepcji - nasycone, żywe, migotliwe, kontrastowo zestawione barwy. „Jak ładnie”, „jak kolorowo”, „jak abstrakcyjnie” – komentowali co niektórzy widzowie, pytając jednocześnie - „o co chodzi z tą dekonstrukcją – i czy artysta wymyślił nowy rodzaj sztuki?”

Gdyby wystawa nosiła tytuł „migotliwość zdarzeń” sprawa byłaby prostsza. Ta automatyczna, instynktowna, niezależna od wpływów kultury

postaw nie satysfakcjonuje, wywołuje poczucie braku i pozostawia w niedogodnej pozycji „pomiędzy”.

Postanawiam jednak poddać się fali emocji, pozwolić sobie na wrażenia także estetyczne, zapomnieć na chwilę o wiele znaczącym tytule wystawy. Nie zaprzęgam sobie głowy

reakcja mózgu na kolor mogłaby być wystarczająca i usprawiedliwiona. Poprzeczka na skali trudności uniosłaby się nieco, gdyby wystawa nosiła tytuł „rekonstrukcja zdarzeń”. Wtedy, owszem, wystarczyłoby spod wielu nałożonych na siebie warstw malarskich wydobyć tę pierwotną ukrywającą się w tłach przedstawień, która „wygląda”, „wysuwa się” do przodu z licznie obecnych na powierzchni płótna szczelin, by z przysypanych fragmentów odtworzyć jej pierwotny wygląd. Jak jednak ustosunkować się do malarstwa, gdy z założenia zastosowana forma nie służy wyeksponowaniu treści, gdy tę treść ukrywa, kamufluje, komplikuje, momentami wcale jej nie ukazuje? Gdy dostrzeżę się dosadne rozbitcie jedności pomiędzy formą a treścią. Konwencja w jakiej wypowiada się Piotr Kossakowski próbując wyrazić specyfikę kultury miasta ponowoczesnego zgodna jest z estetyką dekonstrukcji. Mnożące się, narastające, nachodzące na siebie struktury potęgują chaos i odczucie nieprzewidywalności, a dynamika jednocześnie występujących zdarzeń dekoncentruje, zdarzeń – dodajmy – które mogły zaistnieć wszędzie, bądź nigdzie. Mogły być faktem, i mogło ich nie być, ostatecznie mogły być faktem jedynie medialnym; historią, twarzą, sytuacją sprefabrykowaną, hybrydą złożoną z pamięci przeszłości i wirtualnej projekcji przyszłych zdarzeń, radosną zabawą grafiki komputerowego, i „faktem fotograficznym”. Obrazy Kossakowskiego są hybrydą powstałą z nałożenia wielu map przedstawiających różne „mentalne powierzchnie”. Często (choć nie w przypadku każdego obrazu) wyraźnie brakuje wyznaczonego centrum a peryferia obrazu mają równie wielką siłę oddziaływania. Brak także związków przyczynowo-skutkowych, nic z niczego nie wynika, do niczego nie dąży i niczego nie wyjaśnia. Tak więc trudno odbiorcy oddzielić sprawy ważkie od mniej ważnych, co tylko potęguje poczucie niemocy wobec braku możliwości ogarnięcia ich całości.

Odnoszę wrażenie, iż artysta strukturę malarskiej materii podłączył do krwioobiegu emocji płynących ze strony współczesnego post-polis, by ostatecznie jednak odciąć przedstawienia obrazów od realnego bytu, tak aby zawarte w nich emocje na zawsze pozostały uwikłane we wzajemne zapętlenie i dyskurs, nie dopuszczając aby poza rozbłyskami energii cokolwiek wydoostało się z ich wewnętrznego obiegu na zewnątrz. I w ten oto sposób ta wewnątrz-strukturalna pajęczyna wzajemnych odniesień wiedzie wyizolowane życie, doświadczając autonomicznej egzystencji, budując własne hierarchie, w następstwie czego, z arogancją właściwą towarzystwu wzajemnej adoracji, wyklucza osoby postronne (w tym wypadku widza) proklamując nieobecność: brak realnego życia.



foto: Adrianna Pionka

i na mały placyk we wsi, na który zbiegli się wszyscy mieszkańcy, aby w niedzielnych ubraniach dać się sfotografować objazdowemu fotografowi. Z kolei Arkadiusz Gola, grafik i fotoreporter „Dziennika Zachodniego” zaprezentował trzy cykle fotografii własnego autorstwa. Jego twórczość oscyluje wokół poetycko ukazanego krajobrazu hałd oraz sytuacji bez-

w Sosnowcu fotografka miała okazję utrwaląć na kliszy wielkie zmiany, zachodzące w przestrzeni architektonicznej naszego regionu, otaczającego nas krajobrazu przemysłowego, ale także zmiany w mentalności mieszkańców. Wysmakowana czarnobiała fotografia urzeka balansowaniem pomiędzy dokumentem a wizją artystyczną. Na koniec Waldemar

Małgorata Malinowska-Klimek

VI Dni Fotografii

21-22 stycznia

już po raz szósty w Sosnowieckim Centrum Sztuki – Zamek Sielecki odbyły się Dni Fotografii – doroczne święto miłośników fotografii. Tym razem tytułem przewodnim była „Fotografia jako pasjonujący dokument”. Że jest ona dokumentem, to wiedzą wszyscy, ale że pasjonującym? Zaproszeni prelegenci udowodnili, że jak najbardziej! Danuta Kowalik-Dura, kurator fotografii dokumentalnej i autorskiej w Muzeum Śląskim w Katowicach zabrała słuchaczy w podróż w czasie do okolicznych osad i dzielnic z przełomu XIX i XX wieku: do hut, na dworce kolejowe, na śląskie wesela, chrzciny i spotkania amatorskiej orkiestry dętej; do drogiego atelier znanego fotografa

pośrednio związanych z naszym regionem: wielkich zakładów pracy - tych dawnych, organizujących życie swoim pracownikom i ich rodzinom, a także tych nowych – odhumanizowanych, nastawionych jedynie na zysk. Zebranych poruszył zwłaszcza cykl ukazujący mieszkańców kamienic pozakładowych we wnętrzach swoich mieszkań. Autor mówił o odpowiedzialności fotografa wobec swojego modelu, o wyborach etycznych, których dokonuje w pracy zawodowej i artystycznej. Drugiego dnia Zofia Szota, starszy kustosz Działu Fotografii Muzeum Historii Katowic przybliżyła postać i twórczość zmarłej kilka lat temu Anny Chojnackiej. Ta urodzona

Malina, członek zarządu klubu turystyki rowerowej Cykloza z Sosnowca z dużą dozą humoru opowiedział o swojej wyprawie rowerowej po Armenii i Gruzji. Swoją opowieść bogato ilustrował zdjęciami, które układały się w oryginalny dziennik podróży. Zobaczyliśmy szerokie przestrzenie równin, malownicze pasma górskie i gościnnych sympatycznych mieszkańców. Otrzymaliśmy od podróżnika wiele cennych wskazówek, przydatnych w czasie naszych podróży – dalekich i bliskich.

Na kolejne Dni Fotografii SCS-ZS zaprasza za rok, ale na imprezy dedykowane osobom zainteresowanym fotografią – znacznie częściej!

foto: Jan Wątrobiński



Wspomnienie o Natalii Stypułkowskiej



foto arch. autorki

W 1935 roku w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 14 otwarte zostały *Prywatne żeńskie kursy kroju, szycia i bielżniarstwa Natalii Stypułkowskiej*. Przypomnijmy losy szkoły, która wykształciła setki Zagłębianek i jej założycielki, wielkiej kobiety i patriotki.

Natalia Stypułkowska z domu Matwiejew, urodziła się 6 listopada 1904 roku w Będzinie. Przełom w jej życiu nastąpił w 1935 roku, kiedy złożyła egzamin mistrzowski w zawodzie krawiectwa damskiego. Sam tytuł jednak jej nie wystarczył. Widząc potrzeby wśród ludności biednej i robotniczej, podjęła kilkumiesięczny kurs nauczania i już we wrześniu tegoż roku uzyskała zezwolenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego na otwarcie kursów pod nazwą *Prywatne żeńskie kursy kroju, szycia i bielżniarstwa Natalii Stypułkowskiej*. Szkołę ulokowała w kamienicy pod adresem Piłsudskiego 14, gdzie wraz z rodziną zamieszkiwała. Ale praca Stypułkowskiej nie ograniczała się tylko do lekcji w siedzibie szkoły. Zajęcia organizowała także w odległych, zagłębiowskich miasteczkach, robotniczych osadach i dzielnicach, gdzie dojeżdżała na własną rękę. W wyznaczonych miejscach zbórnych gromadziły się licznie kobiety i dziewczęta, gdzie za niewielką opłatą mogły zdobyć zawód.

Podczas II wojny światowej, dzięki perswazyjnym umiejętnościom właścicielki, szkołę udało się utrzymać pod nazwą Szkoła Kroju i Szycia dla Dziewcząt i Kobiet Natalii Stypułkowskiej. Dziewczęta chronione były nawet przed wywózką na roboty do Niemiec. Dzięki swojej nauczycielce dziesiątki młodych kobiet mogły czas wojny spędzić ze swoimi rodzinami. Nauka zawodu była jednak tylko częścią szkolnego programu. W mieszkaniu Państwa Stypułkowskich odbywały się bowiem tajne komplety nauczania. Obecni byli na nich również chłopcy, którzy przychodzili pod pretekstem koleżeńskich spotkań z synem przełożonej. Dopiero jesienią 1944 roku sytuacja szkoły nieco się zmieniła. Władze Sosnowca cofnęły pozwolenie na prowadzenie szkoły tłumacząc, że „w trakcie zwalniania wszelkich sił roboczych dla totalnego wysiłku na rzecz wojny, wszystkie uczennice i pozostały personel muszą być skierowane do gospodarki wojennej”. Rozpoczęły się długie i liczne wizyty Pani Natalii na gestapo, prośby i tłumaczenia, i w końcu się udało. Również za kilka miesięcy wojna się skończyła.

Po wojnie Natalia Stypułkowska pracowała w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Katowicach, szkoląc kolejne pokolenia dziewcząt. Nadal swojej pracy oddawała się z pasją i prawdziwym zaangażowaniem. W okresie PRL nie było w okolicy takiego zakładu odzieżowego, w którym nie pracowała by absolwentka tej sosnowieckiej szkoły.

Natalia Stypułkowska zmarła 2 sierpnia 1983 roku. Mimo wielkich zasług, była skromną osobą, odmawiała należnych jej odznaczeń i honorów. To, co zawdzięczało jej kilka pokoleń Zagłębianek, uważała za swoją powinność i swój obowiązek.

SMF w Sławkowie

Stowarzyszenie Miłośników Fotografii, grupa entuzjastów sztuki fotograficznej działająca przy Klubie im. Jana Kiepury pod artystyczną opieką Zbigniewa Podsiadło, wraz z Urzędem Miejskim w Sławkowie zorganizowali tamże plener i wystawę „Sławków w obiektywie”. Sąsiedni Sławków, miasto niewielkie, ale stare i z ogromnymi tradycjami obfituje we wdzięczne obiekty do fotografowania, co uczestnicy skrzętnie wykorzystali.

Udział wzięli (podajemy w kolejności alfabetycznej):

Zdzisław Biernaś, Joanna Bratko-Lityńska, Jacek Chmiest, Ewa Chrapka, Jerzy Chrapka, Ireneusz Czechowicz, Katarzyna Dworaczek, Dawid Juszczyk, Joanna Kawoń, Michał Kusiak, Marek Lityński, Ryszard Ruszkiewicz, Teresa Solarz, Wiesia Stawarz, Zbigniew Zdzienicki.

Wystawa potrwa do połowy lutego. Zachęcamy do odwiedzin.

red



Ireneusz Czechowicz



Teresa Solarz

Wystawa pt. „Pozdrowienia z Sosnowca - kolekcja Pawła Ptaka”

09.01.2015 (piątek), godz. 17.00

Wystawa pt. „Pozdrowienia z Sosnowca - kolekcja Pawła Ptaka”.

Paweł Ptak jest sosnowiczanie zafascynowanym swoim miastem, interesuje go historia Sosnowca i wszystko to, co ma z nim związek. Swoją sporych rozmiarów kolekcję traktuje jako wciąż otwarty zbiór oczekując na perełkę, która doda jej kolejnego blasku. Dopatrzymy się w niej widokówek mało znanych i rzadko eksponowanych. Obok widoków z przełomu XIX i XX w. znajdują się współczesne, które dopiero za kilka lub kilkanaście lat będą ważnym zapisem obecnej rzeczywistości a tym samym gratką dla przyszłych kolekcjonerów. Paweł Ptak jest typem kolekcjonera, który nie zachowuje swojej kolekcji wyłącznie dla siebie, lecz nadaje jej formę kolekcji niemal publicznej. Sporą część tego zbioru można zobaczyć na www.41-200.pl Sosnowiec dobry adres.

Kurator: Rafał Bryła

Wystawa trwa 10.01 - 22.02.2015 r.

Stacja Sosnowiec

W lokalu *Stacja Sosnowiec* przy ulicy Teatralnej odbyło się w końcu stycznia kolejne spotkanie poświęcone dziejom miasta. Tym razem tematem wiodącym był nieistniejący już kompleks budynków przy Trzeciego Maja z kinem „Zagłębie”, niegdyś „Udziałowe” i restauracją „Savoy”, dawniej też kawiarnią „Udziałowa”.

W tymże lokalu odbywali już swe spotkania między innymi dyrektor Teatru Zagłębia Zbigniew Leraczyk i autor „Korzeńca”, „Pudru i pyłu” Zbigniew Białas. Tym razem gośćmi lokalu byli – historyk Grzegorz Onyszko i autorzy „Sosnowca między wojnami” Anna Urgacz-Szczęsna i Tomasz Kostro.

red



Gorlice w Sosnowcu



Od połowy stycznia do końca lutego w holu Czytelni Głównej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sosnowcu czynna jest wystawa „Piękno Ziemi Gorlickiej”. Jest to kolejna, wspólna inicjatywa miast partnerskich: Sosnowca i Gorlic. Otwarceniu wystawy towarzyszył obszerny wykład o Gorlicach i regionie, pięknym zakątku Polski o bogatej historii i unikalnych walorach przyrodniczych. Zachęcamy do zwiedzania.

red

Hania Rozpara w Dąbrowie



W galerii „Na strychu” przy dąbrowskim Liceum Plastycznym trwa wystawa prac Hanny Rozpary zatytułowana „Promieniowanie”. Hanna Rozpara, absolwentka katowickiej ASP i Liceum w Dąbrowie Górniczej znana już jest czytelnikom SOSNartu. Pisaliśmy o Jej twórczości przed miesiącami. Zapewne wypadnie jeszcze nie raz powrócić do tematu. Ta młoda artystka potrafi zaskoczyć.

red



Czesław w Zawierciu

Od końca stycznia w Zawierciu czynna jest wystawa prac malarskich wybitnego malarza z Sosnowca i naszego przyjaciela Czesława Gałużnego. O artyście pisaliśmy już wielokrotnie i niebawem znów będzie coś o Nim i to nie tylko w kontekście sztuki operowania barwą, ale także słowem.

red

Portrety Barbackiego w Muzeum w Sosnowcu



Od połowy stycznia, po podpisaniu umowy o współpracy naszego Muzeum z Muzeum w Nowym Sączu w salach wystawowych Muzeum możemy oglądać portrety związanego z Nowym Sączem wziętego w swoim czasie malarza Bolesława Barbackiego (1891 – 1941). Ten wybitny sądeczanin był przede wszystkim malarzem – portrecista,



ale też nauczycielem i wielkim miłośnikiem teatru. Wykształcony w Krakowie (u Teodora Axentowicza) i w Paryżu był zdecydowanym przeciwnikiem charakterystycznych dla epoki w której tworzył, kierunków awangardowych. W portretach malowanych osób kładł nacisk na realistyczne oddanie cech osoby portretowanej.

Bardzo ciekawa wystawa dla wszystkich, których tzw. „nowoczesna sztuka” już nieco znudziła i chętnie oddają się kontemplacji dorobku artystów naśladowujących starych mistrzów.

Bolesław Barbacki, honorowy prezes Towarzystwa Zachęty Sztuk Polskich w Warszawie (od 1938 roku) malował też pejzaże i obrazy religijne. Często też kopiował dawne dzieła.

Otwarceniu wystawy towarzyszył wspaniały koncert dwóch młodych, wybitnych pianistów: Łukasza Mikołajczyka i Gracjana Szymczaka, stypendystów Fundacji Piotra Klera, o których zapewne jeszcze nie raz usłyszymy.

Wystawa potrwa do 1.marca.

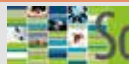
red

wydarzenia kulturalne

luty 2015

CENTRUM INFORMACJI MIEJSKIEJ

ul. Warszawska 3/20, tel.: (32) 265 60 04



CIM Wszystkie miłości Ameryki Południowej. Spotkanie z cyklu „Świat na Patelni”
14. lutego (sobota) godz 11

MUZEUW W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12, www.muzeum.org.pl, tel.(32) 363 45 10, 363 45 18
poniedziałek nieczynny, wtorek, czwartek, piątek 10.00-15.00
środa 10.00-17.00, sobota 10.00-17.00 niedziela 12.00-17.00



FERIE W MUZEUM

warsztaty plastyczne dla dzieci w wieku 6-12 lat

3 luty (wtorek) **godz. 10.00** Bizuteria z modeliny

5 luty (czwartek) **godz. 10.00** Malowanie na szkle

10 luty (wtorek) **godz.10.00** Ozdoby z filcu

12 luty (czwartek) **godz.10.00** Malowanie na tkaninie (prosimy o przyniesienie bawełnianych podkoszulków)

Wstęp wolny!

WYSTAWY CZASOWE DAJCIE GARNKI PODRUTOWAĆ

Wystawa przygotowana ze zbiorów Povażskiego Muzeum w Żilinie prezentuje narodowe rzemiosło ludowe Słowaków – druciarstwo, które mistrzowie tej dyscypliny podnieśli do rangi sztuki.

SPOTKANIE AUTORSKIE

Anna URGACZ-SZCZĘSNA i Tomasz KOSTRO

**19 lutego 2015
godz. 18:00**

Promocja książki
„Sosnowiec między wojnami.
Opowieść o życiu miasta 1918 - 1939”

Czytelnia Biblioteki Głównej
ul. E. Żegadłowicza 2
wstęp wolny

Do dzisiaj postać wędrownego druciarza z pułapką na myszy jest symbolem tego kraju. Pierwszymi druciarzami byli chłopi, zaś drut służył im do naprawy i zwiększenia funkcjonalności naczyń ceramicznych. Później pojawiły się przedmioty użytkowe: klatki na kanarki, kagańce dla bydła, ubijaczki do ciast, sita, czerpaki, wreszcie ozdoby z drutu i blachy o niezwykłych walorach artystycznych. Zapotrzebowanie na ich wyroby było powszechne, dlatego stało się opłacalnym dla górali zamieszkujących północno-zachodnią część kraju fachim. W XIX wieku wędrowni rzemieślnicy rozeszli się po Europie. Byli również dobrze znani w Polsce. Dotarli także za Atlantyk, gdzie zakładali niewielkie fabryczki. Dzisiaj druciarstwo artystyczne jest kierunkiem kształcenia w słowackich szkołach średnich, a wyroby mistrzów goszczą w prestiżowych galeriach Europy. Ekspozycja została podzielona na część historyczną i etnograficzną. Część pierwsza zawiera bogaty, autentyczny materiał zdjęciowy oraz szeroki zbiór przedmiotów użytkowych i artystycznych wykonanych z drutu i blachy pozwalający prześledzić historyczny rozwój rzemiosła i poznać jego niezwykle materialne dziedzictwo. W drugiej części znajdują się scenki teatralne przedstawiające życie codzienne i specyficzne zwyczaje rzemieślników i ich rodzin, praktykowane zwłaszcza w początkowym okresie druciarstwa: magiczne czynności, które miały zapewnić dostatek, zdrowie, pomyślną wędrowkę i szczęśliwy powrót do domu, stroje, sprzęty oraz charakterystyczne atrybuty związane z wykonywanym zawodem niemal zapomniane w dzisiejszych czasach. Wystawa jest czynna 14 lutego do 29 marca 2015 roku.

BOLESŁAW BARBACKI (1891- 1941). PORTRETY

Wystawa jest czynna do 1. marca 2015 roku.

WYSTAWA STAŁA POLSKIE SZKŁO WSPÓŁCZESNE

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI - ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec
tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42,
e-mail: centrum@zameksielecki.pl www.zameksielecki.pl
Zapraszamy od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00,
sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.



Galeria Extravagance

Do 01.03.2015 Wystawa Piotra Kossakowskiego pt. „Dekonstrukcja zdarzeń”.

Kurator: Adriana Zimnowoda

Dział Regionalno-Edukacyjny

Do 22.02.2015

Wystawa pt. „Pozdrowienia z Sosnowca - kolekcja Pawła Ptaka”.

kurator: Rafał Bryła

28.02 - 12.04.2015 Wystawa pt. „Tradycje Świąt Wielkanocnych”.

Cykliczna wystawa przygotowana nie tylko dla młodych odbiorców, której celem jest przybliżenie tradycji świątecznych w sztuce oraz zwyczajach ludowych. Dzięki niej będzie można poznać polskie zwyczaje i tradycje oraz zanikające już obrzędy.

Wystawie towarzyszą warsztaty pt. „Wielkanocna kokoszka” skierowane do dzieci w wieku przedszkolnym i wczesno-szkolnym 5-10 lat. Koszt 5 zł.

9-29.03.2015 r. – warsztaty dla grup zorganizowanych – zapisy od 23.02.2015 r. 21.03.2015 r. – warsztaty dla osób indywidualnych – zapisy od 16.03.2015 r. Prowadzący: Monika Kempara, Rafał Bryła (panel edukacyjny), Monika Pawlas-Polańska (panel plastyczny).

Szczegółowe informacje i zapisy pod numerem tel.: 32/297 90 76.

Dział Organizacji Imprez

21.02.2015 (sobota), godz. 16.00 KONCERT DLA DZIECI pt.: „Co w śpiewie piszczy, czyli karnawał bajkowych przebojów”.

Muzyczna wróżka opowie o muzyce i o instrumencie, który nosi tajemniczą nazwę: obój. Wystąpią artyści, którzy współpracują z wieloma renomowanymi orkiestrami symfonicznymi.

Aleksandra Stokłosa – sopran **Gabriel Koszela** – obój **Klaudiusz Jania** – pianino, opracowanie muzyczne Bilety wstępu: 5 zł (dzieci), 7 zł (dorośli) Do nabycia w siedzibie SCS-ZS i CIM od dnia 2.02.2015 r. Zapraszamy do udziału w nowym projekcie muzycznym **Muzyka bez tajemnic**, który poprzez koncerty przygotowane specjalnie dla dzieci, łączy edukację muzyczną z zabawą. Warto kontaktować dzieci z muzyką. Koncerty pobudzają wyobraźnię, wyzwalają kreatywność, rozwijają wrażliwość i ciekawość świata. Dzięki obcowaniu z bogatym muzycznie środowiskiem dziecko wchłania tzw. Słownik muzyczny i spontanicznie uczy się muzycznych prawidłowości. Tak jak uczy się mowy, tak też uczy się audiować, czyli myśleć muzycznie. SCS - Zamek Sielecki podejmuje ważną i niełatwą inicjatywę zorganizowania cyklu koncertów muzyki klasycznej dla najmłodszych odbiorców oraz ich rodziców. Nasz projekt ma na celu zachęcić najmłodszych do aktywnego i świadomego uczestnictwa w muzykowaniu poprzez poznanie wielkich kompozytorów, utworów oraz instrumentów muzycznych. **Muzyka bez tajemnic** to propozycja rodzinnego spędzania wolnego czasu.

Organizacja: Monika Pawlas-Polańska

Wykłady

03.02.2015 (wtorek), godz. 17.00 z cyklu: „Kobieta na przestrzeni wieków” Wykład pt. „Ludwika Maria Gonzaga – żona dwóch Wazów”.

Prowadzenie: Monika Kempara, historyk

24.02.2015 (wtorek), godz. 17.00 Wykład z cyklu: „**TAJEMNICZE ŚREDNIOWIECZE: „Św. Stanisław – biskup męczennik”**.”

Prowadzenie: Rafał Bryła, historyk. Na wykłady wstęp wolny.

Warsztaty i zajęcia plastyczne

FERIE ZE SZTUKĄ - warsztaty kreatywne dla dzieci w wieku szkolnym (od 6 do 13 lat).

Uczestnicy zajęć pod okiem naszych animatorek plastycznych będą tworzyć artystyczne przedmioty za pomocą różnych technik używając papieru, tkanin, guzików, gipsu i różnych innych zaskakujących materiałów.

Terminy zajęć: 3.02 (wtorek), 5.02 (czwartek), 10.02 (wtorek), 12.02 (czwartek) od godz. 12.00 do 13.30

Zapewniamy wszystkie potrzebne materiały i narzędzia. Zajęcia są bezpłatne. Zapisy pod nr tel. 297-90-76. Ilość miejsc ograniczona.

SZTUKOWANIE Zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 7 - 12 lat **26.02.2015 (czwartek) godz. 16.00** Cena: 15 zł/jedno spotkanie w miesiącu. Zapewniamy materiały plastyczne. Informacje pod nr tel. 32/296 30 27.

WEEKENDOWA AKADEMIA RODZINNA 22.02.2015 (niedziela) godz. 16.00 Zajęcia plastyczne dla dzieci wraz z opiekunami z cyklu: „**Plastyczne różnorodności**”. Koszt 15 zł dziecko + opiekun. Zapewniamy materiały plastyczne. Prosimy o wcześniejsze zapisy. Ilość miejsc ograniczona. Prowadzenie: Ada Pionka, tel. 32/296 30 27

LEKcje RYSUNKU I MALARSTWA Lekcje dla dzieci i młodzieży. Zajęcia przy sztalugach w każdy poniedziałek od godz. 16.00 Cena 70 zł/miesiąc (cztery spotkania po 2 h). Szczegółowe informacje pod numerem tel. 32/296 30 27. Prowadzenie: Ada Pionka

Pracownia malarstwa dla dorosłych 4.02, 18.02 (środa), godz.16.00 Cena 30 zł/miesiąc (dwa spotkania po 2 h) Szczegółowe informacje pod numerem tel. 32/297 90 76 Prowadzenie: Monika Pawlas-Polańska

TEATR ZAGŁĘBIA

ul. Teatralna 4, 41-200 Sosnowiec
Biuro Obsługi Widza tel.032 266-11-27
Sekretariat tel. 32 266-07-91



| | |
|--------------------|--|
| 01 Nd godz. 18:00 | Boeing, Boeing/ Marc Camoletti |
| 06 Pt godz. 19:00 | Czerwone Zagłębie/Jarosław Jakubowski |
| 07 Sb godz. 18:00 | Czerwone Zagłębie/Jarosław Jakubowski |
| 08 Nd godz. 11:00 | Najmniejszy bal świata/ Malina Prześluga |
| godz. 18:00 | Prywatna klinika / J. Chapman, D. Freeman |
| 13 Pt godz. 19:00 | Najdroższy/Francis Veber |
| 14 Sb godz. 18:00 | Najdroższy/Francis Veber |
| 15 Nd godz. 18:00 | Najdroższy/Francis Veber |
| 17 Wt godz. 10:00 | Ania z Zielonego Wzgórza/ Lucy Maud Montgomery |
| 18 Śr godz. 10:00 | Szewczyk Dratewka/ Maria Kownacka |
| 20 Pt godz. 19:00 | Koń, kobieta i kanarek / Tomasz Śpiewak |
| 21 Sb godz. 18:00 | Koń, kobieta i kanarek / Tomasz Śpiewak |
| 22 Nd godz. 18:00 | Najdroższy/Francis Veber |
| 24 Wt godz. 10:00 | Tango/Sławomir Mrozek |
| 25 Śr godz. 10:00 | Tango/Sławomir Mrozek |
| 26 Czw godz. 10:00 | Ania z Zielonego Wzgórza/ Lucy Maud Montgomery |
| 27 Pt godz. 10:00 | Najmniejszy bal świata/ Malina Prześluga |
| godz. 19:00 | Boeing, Boeing/ Marc Camoletti |
| 28 Sb godz. 18:00 | Wij. Ukraiński horror/ M. Gogol, Ł. Kos |

MIEJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec
tel /fax 32 291-39-48, www.kiepura.pl



02 - 13.02. 2015 r. Ferie dla dzieci i młodzieży z Miejskim Klubem im. Jana Kiepury przy ul. Będzińskiej 6

02.luty (poniedziałek), ul. Będzińska 6

| | |
|---------------|---|
| 10.00 - 11.30 | Młodzieżowa Akademia Teatralna 8 -12 lat |
| 11.30 - 13.00 | Młodzieżowa Akademia Teatralna 13 lat wwyż |
| 13.00 - 14.00 | Akademia Wokalna od 6 - 10 lat |
| 14.00 - 15.00 | Akademia Wokalna od 11 - 17 lat |
| 15.00 - 16.00 | Taniec towarzyski od 7 - 13 lat |
| 16.00 - 17.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat |
| 17.00 - 18.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat |
| 18.00 - 19.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 7- 12 lat |

03.luty (wtorek), ul. Będzińska 6

| | |
|---------------|---|
| 10.00 - 11.30 | Młodzieżowa Akademia Teatralna 8 -12 lat |
| 11.30 - 13.00 | Młodzieżowa Akademia Teatralna 13 lat wwyż |
| 13.00 - 14.00 | Akademia Wokalna od 6 - 10 lat |
| 14.00 - 15.00 | Akademia Wokalna od 11 - 17 lat |
| 15.00 - 16.00 | Taniec towarzyski od 7 - 13 lat |
| 16.00 - 17.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat |

| | |
|---------------|---|
| 17.00 - 18.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat |
| 18.00 - 19.00 | Taniec nowoczesny z elementami hip - hopu 7 -12 lat |

04.luty (środa), ul. Będzińska 6

| | |
|---------------|---|
| 10.00 -11.30 | Młodzieżowa Akademia Teatralna 8 -12 lat |
| 11.30 -13.00 | Młodzieżowa Akademia Teatralna 13 lat wwyż |
| 13.00 - 14.00 | Akademia Wokalna od 6 - 10 lat |
| 14.00 - 15.00 | Akademia Wokalna od 11 - 17 lat |
| 15.00 - 16.00 | Taniec towarzyski od 7 - 13 lat |
| 16.00 - 17.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat |
| 17.00 - 18.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat |
| 18.00 - 19.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 7-12 lat |

05.luty (czwartek), ul. Będzińska 6

| | |
|---------------|--|
| 10.00 -11.30 | Młodzieżowa Akademia Teatralna 8 -12 lat |
| 11.30 -13.00 | Młodzieżowa Akademia Teatralna 13 lat wwyż |
| 13.00 - 14.00 | Akademia Wokalna od 6 - 10 lat |
| 14.00 - 15.00 | Akademia Wokalna od 11 - 17 lat |
| 15.00 - 16.00 | Taniec towarzyski od 7 - 13 lat |
| 16.00 - 17.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat |
| 17.00 - 18.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat |
| 18.00 - 19.00 | Taniec nowoczesny z elementami hip - hopu 7-12 lat |

06.luty (piątek), ul. Będzińska 6

08.00 - wycieczka rekreacyjna. Ilość miejsc ograniczona.

Decyduje kolejność zgłoszeń. Cena 10.00 zł

(nr telefonu 32/788 - 33 - 60)

| | |
|---------------|---|
| 10.00 - 11.30 | Młodzieżowa Akademia Teatralna 8 -12 lat |
| 11.30 - 13.00 | Młodzieżowa Akademia Teatralna 13 lat wwyż |
| 13.00 - 14.00 | Akademia Wokalna od 6 - 10 lat |
| 14.00 - 15.00 | Akademia Wokalna od 11 - 17 lat |
| 15.00 - 16.00 | Taniec towarzyski od 7 - 13 lat |
| 16.00 - 17.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat |
| 17.00 - 18.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat |
| 18.00 - 19.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 7- 12 lat |

09.luty (poniedziałek), ul. Będzińska 6

| | |
|---------------|---|
| 11.00 -12.00 | Disco Szkraby od 3 lat |
| 12.00 -13.00 | Rytmika dla smyka 2,5 - 6lat |
| 13.00 - 14.00 | Taniec freestyle od 4 - 6 lat |
| 14.00 - 15.00 | Taniec freestyle od 7 lat wwyż |
| 15.00 - 16.00 | Taniec towarzyski od 7 -13 lat |
| 16.00 - 17.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat |
| 17.00 - 18.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat |
| 18.00 - 19.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 7-12 lat |

10.luty (wtorek), ul. Będzińska 6

| | |
|---------------|---|
| 11.00 -12.00 | Disco Szkraby od 3 lat |
| 12.00 -13.00 | Rytmika dla smyka 2,5 - 6lat |
| 13.00 - 14.00 | Taniec freestyle od 4 - 6 lat |
| 14.00 - 15.00 | Taniec freestyle od 7 lat wwyż |
| 15.00 - 16.00 | Taniec towarzyski od 7 - 13 lat |
| 16.00 - 17.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat |
| 17.00 - 18.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat |
| 18.00 - 19.00 | Taniec nowoczesny z elementami hip - hopu 7- 12 lat |

11.luty (środa), ul. Będzińska 6

| | |
|---------------|---|
| 11.00 - 12.00 | Disco Szkraby od 3 lat |
| 12.00 - 13.00 | Rytmika dla smyka 2,5 - 6lat |
| 13.00 - 14.00 | Taniec freestyle od 4 - 6 lat |
| 14.00 - 15.00 | Taniec freestyle od 7 lat wwyż |
| 15.00 - 16.00 | Taniec towarzyski od 7 - 13 lat |
| 16.00 - 17.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat |
| 17.00 - 18.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat |
| 18.00 - 19.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 7- 12 lat |

12.luty (czwartek), ul. Będzińska 6

| | |
|---------------|---|
| 11.00 - 12.00 | Disco Szkraby od 3 lat |
| 12.00 - 13.00 | Rytmika dla smyka 2,5 - 6 lat |
| 13.00 - 14.00 | Taniec freestyle od 4 - 6 lat |
| 14.00 - 15.00 | Taniec freestyle od 7 lat wwyż |
| 15.00 - 16.00 | Taniec towarzyski od 7 -13 lat |
| 16.00 - 17.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat |
| 17.00 - 18.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat |
| 18.00 - 19.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 7- 12 lat |

13.luty (piątek), ul. Będzińska 6

| | |
|---------------|---|
| 11.00 - 12.00 | Disco Szkraby od 3 lat |
| 12.00 - 13.00 | Rytmika dla smyka 2,5 - 6lat |
| 13.00 - 14.00 | Taniec freestyle od 4 - 6 lat |
| 14.00 - 15.00 | Taniec freestyle od 7 lat wwyż |
| 15.00 - 16.00 | Taniec towarzyski od 7 -13 lat |
| 16.00 - 17.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat |
| 17.00 - 18.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat |
| 18.00 - 19.00 | Taniec nowoczesny z elementami baletu 7-12 lat |

03.02.2015 r., (wtorek), ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury,hol

Wystawa fotografii Dawida Juszczyka i Wojciecha Skórki - członków Stowarzyszenia Miłośników Fotografii w Sosnowcu

Wstęp wolny.

09.02.2015 r., (poniedziałek), godz.18.00 ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Recital fortepianowy Szymona Kowalskiego

W programie: W.A. Mozart, M. Szymanowska, Fr. Schubert, F. Chopin, E. Grieg, I.J. Paderewski

Bilety w cenie: 10,- zł

14.02.2015 r., (sobota), godz. 18.00 Sala Koncertowa, ZSM ul. Wawel 2

Tribute to Andrzej Zaucha. Obecny

Koncert Walentynkowy w wykonaniu Kuby Badacha z zespołem oraz Śląską Orkiestrą Kameralną

Bilety w cenie 15,-zł

16.02.2015 r.,(poniedziałek), godz.18.00 ul. Będzińska 6, Klub Kiepur

A na co mnie ten kaktus? - wieczór z Kabaretem Umownym

Szczepan Dyrka - kierownik artystyczny

Kasia Florczyk i przyjaciele

Po występie degustacja ociosanowych ciastek

Wstęp wolny.

18.02.2015 r.,(środa), godz.10.00 ul. Będzińska 6, Klub Kiepur

Mały Etnograf - Biedna to kraina, gdzie się chleb kończy, a kamień zaczyna. O ludowych przysmakach słów kilka.

Cykl wykładów multimedialnych o kulturze.

dr Anna Drożdż - pracownik naukowy Uniwersytetu Śląski - Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji

Projekt adresowany dla przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych w roku szkolnym 2014 /2015

10.00 - 11.00 I grupa

11.15 - 12.15 II grupa

Bilety w cenie: 4,- zł uczeń.

21.02.2015 r., (sobota), 10.00 - 17.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, sala 103

Gry planszowe dla dzieci, młodzieży i całej rodziny

Aleksandra Cebo - prowadzenie

Wstęp wolny.

25.02.2015 r., (środa), godz.10.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Mała Akademia Jazzu

FAILTE IRELAND!

Witold Kulczycki - flety, bouzuki, gitara dwunastostrunowa,

Zgłoszenia: Sekretariat ECK 32/788 - 33 - 60

Ilość miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.

Bilety w cenie: 4,-zł przedszkolak, uczeń,

5,-zł osoby indywidualne.

Biblioteka Główna, Wypożyczalnia dla dzieci, ul. Zegadłowicza 2, tel. 297-90-05

wtorki, środy, czwartki ferii, godz. 11.00-13.00

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece. **Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel. 32 266-34-96**

wtorki, czwartki ferii, godz. 10.30-12.00piątki ferii, godz. 16.00

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece.w każdą środę, godz. 13.00-15.00

S.O.S. dla ucznia – spotkania biblioteczne mające na celu pomoc uczniom klas maturalnych w przygotowaniu wybranych prezentacji z j. polskiego (z zakresu bibliografii podmiotowej i przedmiotowej), oraz pomoc uczniom szkoły podstawowej z zakresu j. polskiego i matematyki.

w każdy czwartek, godz.10.00-15.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

27.02, godz. 16.00 **Od wiosny do zimy razem się bawimy** – biblioteczny turniej gier planszowych skierowany do uczniów szkoły podstawowej.

Filia nr 1, Środula, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72

wtorki, czwartki ferii, godz. 12.00-13.00**EKOprzygoda w bibliotece** - ferie w bibliotece.5.02, godz. 16.00**Cykliczne spotkanie Miłośników Środuli Dawnej i Młodej.**

11.02;25.02, godz. 15.00**Zrób to sama, czyli jak ujarzmić igłę, nici, druty**

i szydełko – otwarte warsztaty rękodzielnicze prowadzone przez przedstawicielkę Stowarzyszenia

Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego Halinę Kwiatkowską z cyklu „Biblioteczne spotkania

ze sztuką”.

26.02, godz. 17.00 **Naprawdę jaka jesteś nie wie nikt...** - wernisaz prac Agnieszki Dudy.

27.02, godz.17.30

Baw się w angielski - zajęcia świetlicowe dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, prowadzone przez przedstawicielkę Centrum Edukacyjnego HELEMELE – Sylwii Majewską.

Filia nr 2, Rudna IV, ul. Gospodarcza 32, tel. 32 291-28-71wtorki, czwartki

ferii, wtorki. 11.30-13.00**EKOprzygoda w bibliotece** - ferie w bibliotece.10.02–

14.02**Walentynki** – kiermasz przygotowany przez podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej

Fundacji im. Brata Alberta.

17.02, godz.12.00 **Skansen taboru kolejowego w Chabówce** - poplenerowa wystawa

prac młodzieży niepełnosprawnej z Warsztatów Terapii Zajęciowej Fundacji im. Brata Alberta

w Sosnowcu.

18.02, godz.17.00 **Bajka na życzenie** – zajęcia dla dzieci w wieku 4-6 lat.

26.02, godz.16.30 **Warsztaty hafciarskie** – spotkanie dla miłośników robótek ręcznych, przy

kawie, herbatce i muzyce relaksacyjnej.

27.02, godz.14.00 **Rozkosze łamania głowy czyli pora na gimnastykę umysłu** –

zajęcia dla seniorów.

Filia nr 3, Klimontów, ul. Kraszewskiego 2, tel. 32 292-95-52poniedziałki,

środy, piątki ferii, godz. 11.00-12.00

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece.26.02, godz. 15.30**Popołudnie dla**

seniora - spotkanie pt. „Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie...”.

Filia nr 4, Sielec, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37 poniedziałki, piątki ferii, godz.

10.00-11.30

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece.13.02, godz. 16.00**Co mi w duszy gra**

– spotkanie z wokalistką i animatorem kultury Bożeną Związek ze Stowarzyszenia Twórców Kultury

Zagłębia Dąbrowskiego.

16.02, godz. 16.00 **Kalejdoskop wrażeń** – popołudnie z grami planszowymi.

18.02, godz. 16.00 **Przystanek Czytankowo** – popołudniowe czytanie bajek.

23.02, godz. 16.00 **Tablicowy zawrót głowy** – popołudnie z tablicą multimedialną.

27.02, godz. 16.00 **Figle i wybryki w krainie plastyki** – popołudniowe zajęcia plastyczne.

Filia nr 5, Walcownia, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44poniedziałki, środy, piątki

ferii, godz. 11.00-12.00

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece.12.02, godz. 15.30**Spotkanie w klubie**

„Na Maliny” - „Lubię szeptać ci słowa, lubię nuty wyśpiewać” - wystawa obrazów haftowanych

Barbary Kaszy, koncert gitarowy Lucyny Gawlik, prezentacja fraszek Romualda Wójcika.

Filia nr 6, Niwka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81poniedziałki, piątki

ferii, godz. 11.00

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece.w każdą środę miesiąca, godz.16.00

Kraina książek zaprasza – popołudniowe czytanie bajek, układanie puzzli, malowanie.

5.02;19.02;26.02, godz.16.00 i 17.00 **FunEnglish.pl** – komputerowy kurs języka angielskiego dla

dzieci od 6 do 12 lat.

Filia nr 7, Dańdówka, ul. Kalinowa (pawilon), tel. 32 299-40-22

poniedziałki, środy, piątki ferii, godz. 10.00-11.00

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece.przez cały miesiąc (terminy ustalone

indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

Biblioteka Dziecięca, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 23, tel. 32 290-62-93

wtorki, czwartki ferii, godz. 11.00-12.30**EKOprzygoda w bibliotece** - ferie w bibliotece.w

każdy piątek, godz.16.00

Przystanek Plastyka – plastyczne warsztaty dla dzieci w wieku 3-12 lat, kształtujące ich

wyobraźnię i kreatywność.

4.02;18.02, godz. 16.00 **Spotkania z emocjami** - zajęcia edukacyjne dla dzieci od 8 do 14 lat.

Filia nr 8, Osiedle Rudna I, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 22a,

tel. 32 291-73-2416.02, godz. 16.00 **Spotkanie Klubu Seniora „Rudna”** - spotkanie z Anną Makarską z Działu Edukacyjno-Promocyjnego Muzeum w Sosnowcu poświęcone Pogoni zatytułowane „Kiedyś tu tak było...”.

Filia nr 10, Kazimierz Górnicy, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76

wtorki, piątki ferii, godz. 11.00-12.30

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece.4.02, godz. 16.00 **Girlandy – serca** – zajęcia plastyczne dla dzieci.

Filia nr 11, Ostrowy Górnicy, ul. K. I. Gałczyńskiego, tel. 32 296-92-07

poniedziałki, środy, piątki ferii, godz. 12.00-13.00

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece.w każdy piątek, godz.14.00

Sprytne rączki zrobią to co pomyśli głowa – maski karnawałowe - zajęcia plastyczne dla dzieci lubiących zabawę z modeliną, plasteliną i kredką.

Filia nr 12, Porąbka, ul. Zagórska 3, tel. 32 298-39-70

wtorki, piątki ferii, godz. 15.00

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece.20.02;27.02, godz. 15.00 **Coś z niczego** – zajęcia kółka plastycznego (zabawne zwierzątka z pasków kolorowego papieru i rolek po papierze toaletowym).

17.02, godz. 15.00

Warsztaty wyplatania z wikliny papierowej dla dzieci i rodziców.

Filia nr 13, Maczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01.02;3.02;4.02;6.02, godz. 12.00-14.00**EKOprzygoda w bibliotece** - ferie w bibliotece.przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat.

w każdy piątek, godz.15.00 **Kalejdoskop wrażeń** – popołudniowe zajęcia dla dzieci lubiących malowanie, rysowanie, zabawy papierem, a także dla lubiących gry planszowe, logiczne itp.

Filia nr 14, Zagórze, ul. T. Zapały 10, tel. 32 292-07-30

poniedziałki, środy, piątki ferii, godz. 11.00-12.00

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece.26.02, godz.16.00

Spotkanie Zagórskiego Klubu Seniora. Filia nr 15, Mec, ul. Kisielskiego 9a (pawilon), tel. 32 263-31-78poniedziałki, środy, piątki ferii, godz. 12.00-13.00

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece.4.02;25.02, godz. 17.00 **Mały Artysta** – popołudniowe zajęcia plastyczne dla dzieci od 5 roku życia.

7.02;28.02, godz. 13.00 **Godzina radości** - spotkania dzieci młodszych (2,5 do 5 lat) i ich rodziców chcących kreatywnie spędzić czas. Czytanie i zajęcia pobudzające wyobraźnię oraz rozwijanie zainteresowań plastycznych dziecka.

19.02, godz. 16.00 **Klub Seniora z pasją** – kreatywne spotkania z literaturą i nie tylko (dzielenie się swoimi pasjami i odkrywanie nowych zainteresowań).

Filia nr 17, Pogoń, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71

poniedziałki, wtorki, środy, czwartki ferii, godz. 11.00-12.00

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece.18.02, godz.15.30

Zima w sadzie - popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

25.02, godz.15.30 **A na dworze mroźno, biało** – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci od 6 do 12 lat.

Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26 środy ferii, godz. 10.00-11.00

piątki ferii, godz. 15.00-16.30

EKOprzygoda w bibliotece - ferie w bibliotece.w każdy piątek, godz.15.00

Artystyczne Piątki – otwarte zajęcia plastyczne dla najmłodszych.

Filia nr 19, Milowice, ul. K. K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41

wtorki, czwartki ferii, godz. 11.00-12.00**EKOprzygoda w bibliotece** - ferie w bibliotece.w I i III wtorek miesiąca, godz. 16.00

Cappuccino z pianką - Klub 50+ - miejsce dla Seniorów, którzy chcą ciekawie spędzić wolny czas, wybrać się razem do kina albo do teatru, porozmawiać o książkach, swoich pasjach, zorganizować wspólnie wycieczkę, pograć w szachy, nauczyć się obsługi komputera i napić się razem aromatycznej herbatki lub... cappuccino z pianką.

Filia nr 20, Stary Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 27, tel. 32 263-11-76

wtorki, czwartki ferii, godz. 13.15-14.15 **EKOprzygoda w bibliotece** - ferie w bibliotece. Serdecznie zapraszamy. Na wszystkie proponowane imprezy i zajęcia wstęp wolny.

Organizator zastrzega sobie prawo do wprowadzania zmian w miesięcznym harmonogramie imprez. Szczegółowy plan imprez przygotowanych na Ferie 2015 dostępny jest na stronie: www.biblioteka.sosnowiec.pl

MIEJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec
tel. 32 269-41-19



2.02.2015 r. 12.30 Papieroplastyka

3.02.2015 r. 10.30 Bajka. 12.30 Grafika

3.02.2015 r. 11.00-13.00 Warsztaty muzyczne

3.02.2015 r. Turniej Tenisa Stołowego

4.02.2015 r. 10.30 Bajka. 12.30 Grafika

5.02.2015 r. 10.30 Bajka. 12.30 Fotografia otworkowa

6.02.2015 r. 12.30 Fotografia. Luksografia

9.02.2015 r. 12.30 Zajęcia plastyczne - maski

10.02.2015 r. 10.30 Bajka.12.30 Rozgrywki scrabble

11.02.2015 r. 10.30 Bajka.12.30 Zajęcia plastyczne - wyklejanki z materiału

12.02.2015 r. 10.30 Bajka.12.30 Kartki i dekoracje walentynkowe - zajęcia plastyczne i graficzne

13.02.2015 r. 12.30 Kartki i dekoracje walentynkowe - zajęcia plastyczne i graficzne

16.02.2015 r. Wystawa malarstwa Moniki Maureen Goldfinch oraz Łukasza Lukkee Goldfinch „Kolory serca”

24.02.2015 r. 17.30 Spotkanie podróżnicze dot. wyprawy do Laosu. Pokaz zdjęć oraz prelekcja.

Wszystkie zajęcia w trakcie ferii są bezpłatne. Ilość miejsc ograniczona. Obowiązują wcześniejsze zapisy.

Zajęcia stałe:

Breakdance- czwartki godz. 16.00. Koszt zajęć 20zł/mc

Ceramika-wtorki godz. 17.00. Koszt zajęć 40zł/mc

„Czytanie przedszkolakom”-terminy uzgadniane na bieżąco

Fotograficzne-terminy uzgadniane na bieżąco

Grafika warsztatowa-terminy uzgadniane na bieżąco

Kursy komputerowe – terminy uzgadniane na bieżąco. Zajęcia bezpłatne

Malarstwo-poniedziałek godz. 16.30. Koszt zajęć 30zł/mc

Muzyczne- poniedziałki (15.30) i wtorki (15.00) Koszt zajęć 60zł/semestr

Papieroplastyka- wtorek, czwartek godz. 16.00. Koszt zajęć 5zł/mc (zawieszane na okres ferii)

Plastyczne-poniedziałek godz. 16.00-19.00. Koszt zajęć 15zł/mc (zawieszane na okres ferii)

Rysunek z modela- uzgadniane na bieżąco. Zajęcia bezpłatne (zawieszane na okres ferii)

Spotkania kulturoznawcze-terminy uzgadniane na bieżąco

Taniec towarzyski-wtorki godz. 18.00. Promocyjna cena kursu 60zł/mc

Teatralne-pon, wt, czw, godz. 16.00-18.00. Zajęcia bezpłatne

Tenis stołowy-według harmonogramu instruktora. Zajęcia bezpłatne

MIEJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec

tel. 32 294-81-28, www.klubmaczki.pl



3 II od godz. 11:00 do 15:00 Turniej Bilarda dla dzieci

4 II godz. 16:00 Turniej Piłkarzyków

5 II godz. 10:30 Wyjazd na kregle dla dzieci

Koszt 10 zł (zawiera bilet wstępu oraz bilety autobusowe)

6 II godz. 11:00 Wycieczka piesza z ogniskiem i kiełbaskami

7 II godz. 19:00 Koncert akustyczny zespołu KRUK - koncert biletowany, bilety dostępne

W CIM a w dniu koncertu sprzedaż w Klubie

9-12 II godz. 11:00 Turniej e-sportowy HeadShot 2015 CSGO 2on2

WARSZTATY TANECZNE - w okresie ferii zmiana terminów , zajęcia odbędą się w dniach 9 i 13 luty, w godzinach 12:30 - 14:30

Zajęcia wikliniarskie o okresie ferii odwołano

W okresie ferii Klub otwarty jest w godzinach 10:00-18:00

W tych godzinach dostępna jest sala (tenis stołowy, bilard itp), pracownie komputerowa i plastyczna, za wyjątkiem godzin w których trwają zajęcia lub turnieje.

16 II godz. 10:00

WALENTYNKI – impreza tematyczna dla klasy III SP

24-25 II godz. 16:00

WARSZTATY PASTYCZNE i konkurs z nagrodami

19, 26 II godz. 15:00

WARSZTATY WIKLINIARSKIE

19,26 II godz. 15:30

WARSZTATY TANECZNE

2,9,16,23 II godz.17:00

POZYTYWNI 50+

17,24 II godz. 18:00

TRENING – PARY TANECZNE ROCK&ROLL

ZAJĘCIA STAŁE: (od 16 lutego)

PRACOWNIA KOMPUTEROWA od poniedziałku do piątku w godz.. 12:00-20:00

PLAMA – koło artystyczne – środy godz. 17:00

Klub Turystyki Górskiej PERC - spotkania oraz wyjazdy ustalane na bieżąco (informacje na stronie Klubu)

Zajęcia sportowe - od poniedziałku do piątku w godz. 14:30 - 18:30

Zajęcia na sali – od poniedziałku do piątku w godz. 12:00-20:00

FILIA KLIMONTÓW:

Poniedziałki - 14:00-16:00 – próby zespołu KLIMONTOWIANKI, próby śpiewu regionalnego, wtorki

– piątki: warsztaty teatralne, spotkania literackie; poniedziałki-czwartki zajęcia plastyczne; haft, robótki ręczne; spotkania szaradzystów dla seniorów,



Wystartowały próby sosnowieckich Muzykantów!

Znamy już skład projektu „Muzykanci na tropach Jana Kiepury - międzypokoleniowy zespół muzyczny”. Wśród licznej, bo aż 24 osobowej grupy, znaleźli się zarówno seniorzy jak młodzież. 17 stycznia 2015 r. odbyła się pierwsza próba, podczas której Katarzyna Głuc, koordynatorka projektu i Aleksandra Jabłońska - Błokowska, opiekunka artystyczna zespołu, przedstawiły grupie plan działania na najbliższe miesiące.

Projekt „Muzykanci”- międzypokoleniowy zespół muzyczny na tropie Jana Kiepury, to idea łącząca założenia amatorskiego zespołu muzycznego, który w ciągu kilkumiesięcznej współpracy stworzy nowe aranżacje najbardziej znanych utworów „chłopaka z Sosnowca”.

Więcej o szczegółach projektu można się dowiedzieć ze strony internetowej: <https://projektmuzykanci.wordpress.com/> lub oficjalnego profilu na FB: <https://www.facebook.com/projekt.muzykanci> (Projekt Muzykanci)



Muzykanci Katarzyna Głuc i Roman Kowalski

Cykl kilkumiesięcznych prób uwieńczy koncert finałowy, który odbędzie się 16 maja 2015 r., w rocznicę urodzin Jana Kiepury. Już teraz, serdecznie Państwa zapraszamy!

red

Nowy Rok w Grupie „Relacje”



Anna Szymaszek,
Piwonie, akwarela 50 x 70 cm

Noworoczne spotkanie „Relacji” jak zawsze okazało się bardzo ciepłym i rodzinnym świętem w Grupie. Mistrz Czesław Gałużny wygłosił optymistyczne życzenia pełne nadziei oraz kolorów, których w pracach artystycznych nie może brakować. Grupę zaszczycił swoją obecnością Dyrektor Klubu Kiepury Michał Góral również składając „Relacjom” jak najlepsze życzenia. Ze swojej strony Grupa obiecuje wszystkim wielbicielom nieustanną twórczość oraz jeszcze więcej oryginalnych wystaw .

Malwina Wojtala



Nowa wystawa w Galerii Łakomskich



Po kilku tygodniach, w czasie których mogliśmy oglądać nieco nostalgiczną wystawę zdjęć gospodarza Galerii i Dariusza Kindlera przypominającą papieską wizytę w Sosnowcu, od 27. stycznia można oglądać *Zielnik* Antoniego Kreisa w fotografii. Jak pisze autor: *Zielnik* jest kolekcją

wykonanych technikami fotograficznymi obrazów zawierających podobny fragmentów roślin, liści, kwiatów, traw czy innych botanicznych „odpadów”. Pracując nad obrazami do *Zielnika* Antoni Kreis zastanawia się nad granicą estetyczną a artystyczną.

red

Zbigniew Podsiadło w Szczecinie

Wystawa prac Zbigniewa Podsiadło „W szarościach”, którą nie tak dawno mieliśmy przyjemność oglądać w SCS Zamek Sielecki, powędrowała do Szczecina.

Choć postać Zbyszka, artysty czytelnikom SOSNartu i zaprzyjaźnionego z Redakcją jest doskonale znana, to nie od rzeczy będzie przypomnieć podstawowe o Nim informacje. Otóż jest związany z Sosnowcem od urodzenia, tu mieszka i tworzy, a wystawia na całym świecie, od krajowych i europejskich galerii poczynając po Daleki Wschód i Brazylię. Bo też jest jednym z najbardziej cenionych artystów fotografii. Wielokrotnie nagradzany, laureat licznych konkursów, na co dzień bardzo aktywnie opiekujący się młodymi adeptami wybranej przez siebie dziedziny sztuki.

red

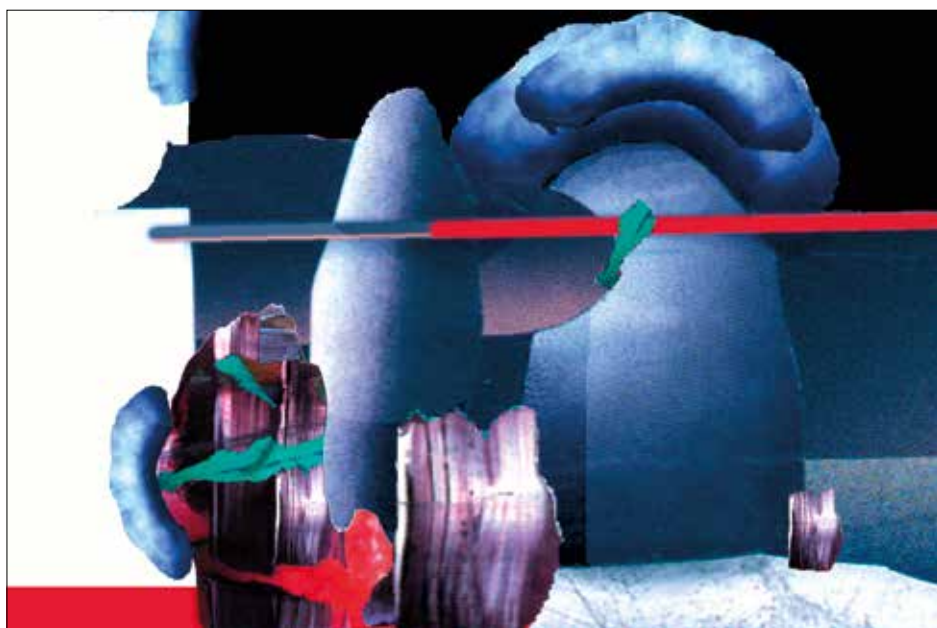


Ivana Dimić (ur. w 1957 roku w Belgradzie) – serbska pisarka, scenarzystka i dramaturg. Dyrektorka serbskiego teatru Atelje 212 w Belgradzie. Pisze opowiadania, dramaty i scenariusze telewizyjne. Zajmuje się także tłumaczeniami z francuskiego i angielskiego.



Karolina Patyńska (ur. w 1991 roku w Sosnowcu) – studentka slawistyki na Uniwersytecie Śląskim. Szczególnie interesuje się filmem i literaturą fantasy. Przekład Czarodziej z loterii to jej debiut translatorski. Mamy nadzieję, że to ostatnia obecność Karoliny na łamach SOSNartu.

● *Slawistka na Uniwersytecie Śląskim zatrudnia specjalistów i lektorów z zakresu wszystkich języków południowo- i zachodniosłowiańskich (z języka bułgarskiego, czeskiego, chorwackiego, macedońskiego, serbskiego, słowackiego i słoweńskiego) i jako jedyna slawistka w Polsce prowadzi studia w zakresie wszystkich tych języków. Kształci nie tylko tłumaczy, ekspertów i znawców słowiańskich języków, kultur i literatur (rola tradycyjnej neofilologii), lecz przede wszystkim pośredników kulturowych, przygotowując studentów do pełnienia roli ambasadorów krajów słowiańskich w Polsce i ambasadorów Polski w krajach słowiańskich. W Instytucie zrealizowano wiele projektów przekładowych. Jeśli chodzi o literaturę serbską, najważniejszy z nich to wydanie dwutomowej antologii współczesnego dramatu serbskiego zatytułowanej Serbska ruletka (Katowice 2011). Autorami tłumaczeń byli studenci i doktoranci, a projekt wsparło finansowo Ministerstwo Kultury Republiki Serbii.*



Jacek Durski, obraz (polimer)

Ivana Dimić

Czarodziej z loterii

● **Przełożyła: Karolina Patyńska**
Korekta: dr hab. Leszek Małczak

Pewnego razu kupiłam los na loterii i zamiast pieniędzy wygrałam czarodzieja, mającego spełnić moje trzy życzenia. Kiedy poszłam odebrać wygraną, organizatorzy poinformowali mnie, że czarodziej sam zdecyduje gdzie i kiedy się spotkamy. Stwierdzili, że takie są zasady. Ech, pomyślałam, kto by się w tym poła-pał? Może to wewnętrzne przepisy, których ja nie znam. Zresztą po raz pierwszy kupiłam los na loterii, mogę być niedoinformowana.

Ale skąd mam wiedzieć, że to moja nagroda... to znaczy, jak rozpoznam, że to właśnie czarodziej z mojego losu? – zapytałam.

Na to zaczęli się śmiać, po czym odprowadzili mnie, zapewniając, że wszystko będzie w porządku i samo się wyjaśni. Co dla nich znaczy „samo”? – zastanowiłam się i zmartwiona poszłam do domu, wyrzucając sobie, że pewnie wyszłam na idiotkę. Ci z loterii musieli mnie oszukać. Nie na darmo mówi się, że gry losowe są „podatkiem od głupoty”. I takie mam szczęście: nawet, gdy coś wygram, muszę wpaść na jakiś kant i figę dostanę.

Weszłam do domu, a tam siedział jakiś niezwykły chłopak. Szczupły, drobny, a przy tym całkiem wysoki. Nosił okulary i siwą brodę, zupełnie jak starzec, chociaż wyraźnie było widać, że nim nie jest. Jednak broda była na pewno prawdziwa i do tego całkiem biała. Powiedział, że wpuściła go Zuza, więc usiadł i na mnie czeka. A głos miał wesoły, dźwięczny, a nawet trochę zadziorny.

Na Boga – pomyślałam – co to za dziwak? Oczywiście, przyszło mi wtedy na myśl, że może być czarodziejem, ale wprowadził mnie w zakłopotanie, bo nie wiedziałam, czy zwracać się do niego per „ty” czy „pan”, nie było w końcu jasne, kto krył się za tą powierzchownością: czarodziej, dziecko czy starzec? Komu kawy, komu soku? – podjęłam próbę wyjścia z niezręcznej sytuacji.

Temu, kto jest spragniony – zniweczył moje plany czarodziej, co go najwyraźniej bardzo rozbawiło, bo oczy zabłyśły mu figlarnie. To kompletnie zbiło mnie z tropu, zaczęłam

się plątać.

Czego sobie życzy... ty... pan?

Niczego, a pani?

Kawy.

Nie pytam, czego chcesz się napić, tylko jakie masz życzenia. – wyjaśnił czarodziej, wyraźnie tracąc cierpliwość.

A, to! Chciałabym dostać... książki – wypaliłam nerwowo, bo nie zdążyłam nawet pomyśleć o życzeniach przez te wszystkie niezwykle wydarzenia, które tak szybko, jedno za drugim następowały po sobie, nie dając nawet chwili na złapanie oddechu. Potrzebuję czasu do zastanowienia, przeanalizowania sprawy, muszę najpierw zrozumieć, o co w ogóle chodzi, żebym mogła podjąć jakąś, jakąkolwiek, decyzję, nie wspominając już o wymyśleniu sensownego życzenia. Ale teraz to przestało być istotne, bo czarodziej zaczął swój wywód. Książki są do czytania, nie do posiadania. Na co ci książki? Dużo książek mają zwykle ci, którzy chcą się pochwalić przed innymi tym, jak bardzo są odczytani, a tak naprawdę ważne jest, by mieć stale pod ręką tylko kilka książek w rodzaju słowników i encyklopedii.

Ale ja mam słabą pamięć. Kiedy czytam, podkreślam najważniejsze fragmenty. A żeby móc powiedzieć, o czym była książka, muszę do niej zajrzeć. – wciąż zdumiona całą sytuacją i chcąc odzyskać pewność siebie choćby przy pomocy tej kompromitującej mnie informacji, próbowałam wytłumaczyć się z mojego zbieractwa. Kto lubi czytać, ten czytać będzie, po co się upewniać i podkreślać, człowiek powinien zająć się swoim życiem. – skończył swój wywód czarodziej.

To prawda, – zachwyciłam się mądrością czarodzieja i przyszło mi do głowy, by rozdać swój księgozbiór, skoro już wyszło na jaw, że biblioteki to tylko protezy statusu intelektualnego, a nie paląca potrzeba. Choć od razu zrobiło mi się szkoda rozstania z moimi książkami. Ledwo się zamyśliłam, czarodziej mi przerwał: Jakie jest twoje drugie życzenie?

Jakie znowu drugie życzenie? Potrzebuję czasu, muszę się uspokoić – zaczynam, a on orzekł zdecydowanie:

W porządku. Będziesz mieć dużo czasu i się uspokoisz. No cóż, skończyłem. Czas się zbierać.

Jak to?! – spytałam zaskoczona. – Już teraz? A życzenia?

Życzenia się spełniają, jak powiedziałem. A mogę ci zadać pytanie?

Tak? – odpowiedziałam z nadzieją, że jeszcze nie wszystko stracone, bo ci z loterii nic nie wspominali o tym, że czarodziej będzie zadawać mi pytania. Poza tym odmówił spełnienia pierwszego życzenia. Miał przy tym swoje racje, to prawda, ale jednak odmówił, obiecując tylko,

że się uspokoję i będę mieć czas.

Oglądałem niedawno w telewizji film. Lubisz filmy? Ja bardzo lubię.

Ciekawy obrót spraw, pomyślałam, dziadko – chłopak ekstrasens ogląda telewizję jak cała reszta świata. Nie wyglądało to jednak na wstęp do egzaminu poprawkowego na moje trzy życzenia. Po chwili usłyszałam:

Nie oglądałem od początku, a bardzo spodobał mi się ten film. Nie mogę sobie przypomnieć, jaki miał tytuł. Boję się, że go zapomnę, jeśli nie poznam tytułu, a chciałbym go zapamiętać.

Z każdą chwilą rozmowa stawała się coraz dziwniejsza. Nie miałam nawet kiedy zacząć sobie wyrzucać, że przez zwykłą nieporadność i chęć, by dobrze wypaść w rozmowie, stracę trzy życzenia. On tymczasem skierował się w stronę drzwi.

– W jednej scenie – kontynuował czarodziej w uniesieniu, przywołując obrazy z filmu – idzie chłopak obrzeżami dużego miasta. Gdzieś się wyraźnie spieszy, więc mijając fabrykę prawie nie zwraca uwagi na ogromny bohomasz,

rozciągający się na murze.

Zaczęło mnie ogarniać poczucie beznadziei. Jaki tytuł, jakie sceny, jakie filmy? Czarodziej zaraz wyjdzie, a z nim moje trzy życzenia. Przeklęty los i przeklęta ja, że go kupiłam – rozżalałam się i czuję, że zaraz utonę w tej sytuacji, jak rozbiłec targany sztormem na pełnym morzu, kurczowo trzymający się prowizorycznej tratwy. Oglądałaś może ten film? – spytał mnie uprzejmie.

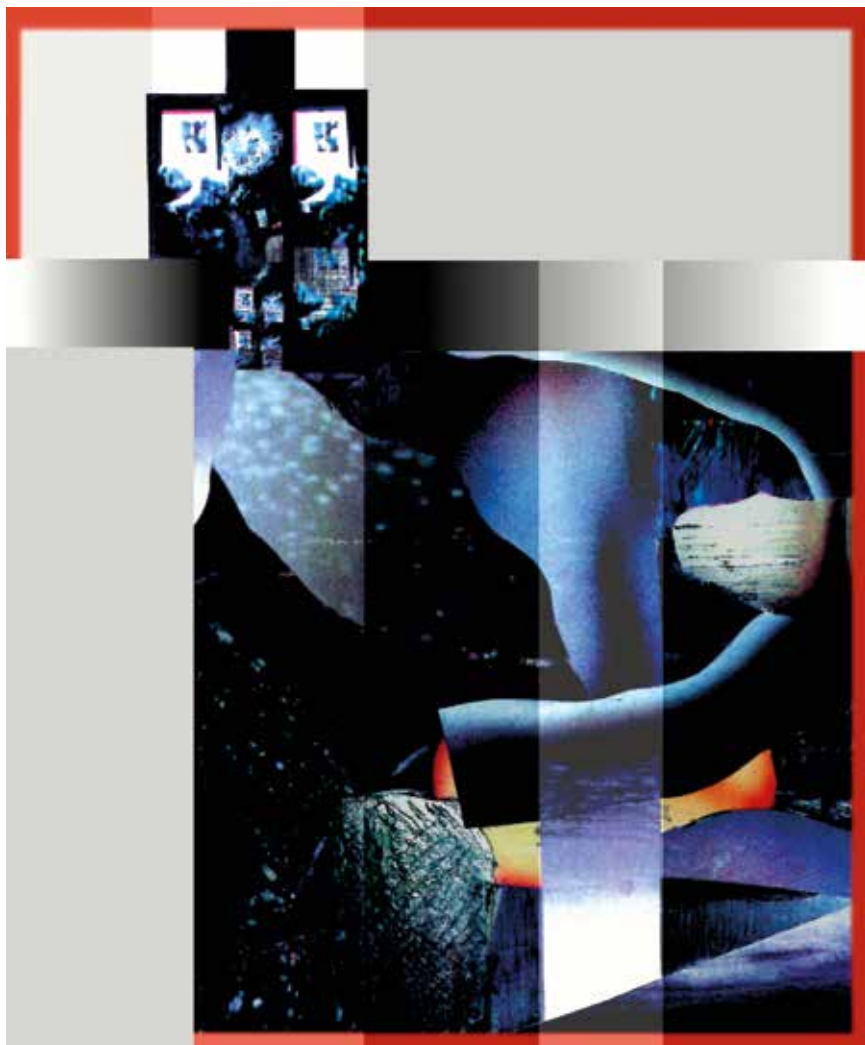
Mnie znów słowa uwięzły w gardle i tylko się naburmuszyłam. On za to serdecznie się uśmiechnął i otworzył drzwi.

Nie przejmuj się, jeśli go nie znasz. Ktoś jeszcze go oglądał. Miło było tu wpaść, dobrze się rozmawiało.

Do widzenia – odpowiedziałam kwaśno – dziękuję bardzo.

Po czym ruszył w kierunku schodów i, nawet się nie zatrzymawszy, rzucił przez drzwi:

A wiesz, co było napisane na ścianie fabryki? „Życie jest tym, co dzieje się, kiedy my robimy plany”. Ma sens, prawda?



Jacek Durski, obrazgrafika (polimer)

Konsumpcjonizm przypomina nieco krokodyla – pływa sobie dyskretnie pod powierzchnią naszej duszy i czeka na dogodny moment. To wystawi od niechcienia prawe nozdrze, to wystawi lewe, wydobędzie z wody oko, niczym ciekawski peryskop, zdrzemnie się może kapeńkę, porusza nieco zdrętwiałymi łapami. Jest niezwykle energooszczędny - co najwyżej zgrzytnie z lekkiej irytacji zębami, gdy beztrąsko mijając będziemy w sklepach wyroby producentów znanych marek, ale uporu oczekiwania nie porzuci. Wie bowiem, że prędzej czy później będzie mógł swobodnie nas zaatakować. Nadejdzie moment, gdy będziemy zmuszeni do kupienia nowego laptopa czy kolejnej pary spodni. Gdy zaś tylko zauważy, że kręcimy się między sklepowymi półkami i dysponujemy czymś więcej niż wytartą poszewką od portfela lub kartą rabatową 5 % do lokalnej pizzerii – rzuci się na nas całym ciałem. A jak już zaciśnie zęby, zaraz wciągnie w głębinę „shoppingu”, by otumanić i utopić. Potrzyzyma nas nieco, zahaczając nasze ciało o bogate dekoracje w sklepie, byśmy leciutko skruszeli, nabrali wyrazistości smaku, a potem strawi nas – odrywając kawałek po kawałku, razem z kośćmi i tymi śmiesznymi skarpetami, które dostaliśmy rok temu pod choinkę od cioci Ziułki. Jeśli jego organizm uzna jakąś naszą część ciała lub ubrania za niejadalną – z pewnością zrobi wypluwkę. Zżarci przez konsumpcjonizm możemy tylko z zaświatów wzdychać rozpaczliwie: „Dlaczego znów dałem się omamić nachalnej reklamie, dlaczego pozwoliłem się uwieść półnagiej huryście gadziciarstwa?”.

Świat produktów zaatakowała bakteria jednorazowości: jednorazowe są długopisy, golarki, a coraz częściej także podzespóły elektroniczne. Producenci wszelkich możliwych sprzętów robią wiele, byśmy obudzili w sobie chęć kupowania. A jeśli się im to nie udaje, z przyjemnością zmuszą nas do wygenerowania w sobie tej potrzeby – sprzęty są coraz niedokładniej wykonane, nie możemy się spodziewać, że jakkolwiek z jednorazowych produktów będziemy mogli pokazać jeszcze w nienaruszonym stanie swoim wnukom. Przedmioty w błyskawicznym tempie zamieniają się w rupiecie. Nabywamy więc nowe, ale i one przeobrażają się w bezużyteczne kawałki plastiku i tymczasowości. Obrastamy w rzeczy szybciej niż w tłuszcz, pławimy się w wielości i zbytku. Szufłady i szafy, pawlacze i garaże, półki i parapety – wszystko ugina się od na ogół bezwartościowego nadmiaru. Niepotrzebne przedmioty chciwie pochłaniają przestrzeń i wymiotują przeżytkami odpadkami. Otoczenie wokół nas kurczy się jak filcowy sweterek po nieudanym praniu, osacza nas setkami bezużytecznych sprzętów. Próbuje wydobyc się z nękającego nas

kregu ciasnoty, czasami wyrzucimy na śmietnik kilka zbędnych rzeczy, ale oto już kolejne wystają z naszych siatek z zakupami.

Toniemy w nadmiarze, rozpaczliwie młóćąc rękoma powietrze i błagając o ratunek. Jeśli choć na moment ukoimy swoją bezwładną rozpacz, być może dostrzeżemy kołyszające się na powierzchni wody koło ratunkowe, rzucone przez minimalistów. Już od lat pró-

sprawozdań w roku 1965. Propagatorzy minimalizmu, przygotowując swoje prace, odrzucali wiele dotychczas niezbędnych środków, którymi posługiwała się sztuka. Ich dzieła charakteryzowały się uproszczonymi kształtami – były na ogół trójkątne, kwadratowe lub kolisty, a powierzchnia pozostawała wyjątkowo gładka. Artyści malarze byli najczęściej anonimowi, liczyła się przecież przede wszyst-

Anna Kokot

Minimalizm jako odtrutka

bują nas oni przekonać, że tylko zrobienie w swoim życiu generalnych porządków i usunięcie wszelkiego nadmiaru, pomoc nam może w znalezieniu w życiu równowagi pomiędzy kupowaniem a posiadaniem. Minimalizm jako ruch oporu przeciw kulturze rozbuchanej konsumpcji, wciąż zdobywa nowych wyznawców do swej świątyni porządku i przedmiotowej ascezy, ale zwykle są to już duszyczki wiernych, którzy przedawkowali konsumpcjonizm, zarabiając grubo ponad średnią krajową. Osoby, które już nasyściły się przedmiotami – chętnie oczyszczają swoje osobiste przestrzenie, szukając pomiędzy pokojami tajnych przepływów niczym nieskrępowanej energii. Tymczasem osobniki, które z trudem składają jeden papierowy środek płatniczy do drugiego, jakoś nie kwapią się do pozbywania się niepotrzebnych rzeczy. Dla nich są bowiem one budulcem do tworzenia wokół siebie kokonu bezpieczeństwa. Otaczający ich nadmiar (często zresztą bezwartościowych przedmiotów), pozwala im uwierzyć, że jednak do czegoś w życiu doszły, na coś zarobiły. Minimalizm jest w ich oczach oznaką egzystencjalnej klęski. Przytulność domu kojarzy się im z nagromadzeniem rzeczy. Ukojenia szukają w nadmiarze.

Sztuka w mini

Minimalizm zyskał w sztuce popularność w latach 60. XX wieku, a jego geneza wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych. Za autorkę owego pojęcia uważa się historyczkę Barbarę Rose, która posłużyła się nim w jednym ze swoich

kim ich praca, a dzieła cechowało pewne podobieństwo. Unikali wszelkiego nadmiernego indywidualizmu, robili co mogli, by nie zostawiać autorskich rysów. Obrazy miały proste podziały, zwykle modułowe lub zupełnie gładkie. Minimaliści nie stronili od odniesień do architektury oraz industrializmu, produkcji przemysłowej. Ich prace nosiły ślady harmonii, sterylności i wyjątkowej precyzji wykonania. Wiele z nich zobaczyć można w „Dwan Gallery” w Los Angeles. Minimalizm w sztuce ma skłaniać odbiorcę do kontemplacji, a cisza – pomagać wczuwać się w wewnętrzne przepływy myśli, powodować refleksje. Także w muzyce dostrzec można było wykwyty minimalizmu. Według znawców tego nurtu, jego ślady znaleźć można przede wszystkim w rocku i jazzie. Architektura minimalistyczna to przede wszystkim proste budowle (projektowane na bryłach podstawowych), pozbawione zbędnych ozdób. Zobaczyć ją można głównie w wielkopowierzchniowych wieżowcach. Minimalizm pojawia się również w formie aranżacji wnętrz. Pomieszczenia są wówczas niezwykle przestronne, funkcjonalne – nurt też można często odnaleźć u projektantów skandynawskich. Posługują się oni jasnymi barwami, unikają nadmiaru mebli i dodatkowych przedmiotów. Z kolei minimalistyczne rzeźby to wykorzystywanie przez artystów prostych brył lub ich zestawów.

Minimalizm dał się poznać pod postacią trzech odsłon – jako konceptualizm, sztuka ziemi oraz tzw. „mail art”. Konceptualizm to unikanie przez artystów tradycyjnych rodzajów

przekazu (obrazów, rzeźb), koncentrowano się przede wszystkim na samym procesie tworczym. Był on na ogół dokumentowany przy pomocy fotografii, filmów, szkiców, nagrań audio, a nawet happeningów, performance'ów czy inscenizacji. Tylko w ten sposób można było pokazać owe dzieła szerszej publiczności – we wnętrzu galerii czy muzeów. W naszym kraju za artystę konceptualnego uważa się na przykład Tadeusza Kantora. Sztuka ziemi – czyli tak zwany „land art” to działalność artystyczna, której terenem tworzenia jest właśnie obszar ziemi, środowiska naturalnego. Owa natura traktowana jest również przez artystę jako kontekst, tło, a także rodzaj tworzywa. Twórcy sztuki ziemi decydowali się na śmiałe ingerencje w wybrany przez siebie pejzaż, odważnie go przekształcali, wykorzystywali naturalne procesy, jak choćby czynniki atmosferyczne czy erozję – dla działania lub pracy artystycznej. Jednym z ciekawszych projektów jest pomysł artystów Christo & Jeanne-Claude z roku 1972. Artyści Christo udało się na 28 godzin przegrodzić Wielki Kanion Kolorado pomarańczową tkaniną o długości 42 metrów. Dwa lata wcześniej Robert Smithson wydzierżawił 10 akrów ziemi Wielkiego Słonego Jeziora Utah. Przy pomocy 6 tysięcy ton ziemi i kamienia udało mu się usypać 500 metrową „Spiralną groblę”, bo tak właśnie nazwał swoją pracę. Łączyła ona w zamierzeniu autora - abstrakcyjną formę z kształtem morskich stworzeń, w praktyce zaś przypominała muszlę ślimaka.

Intrygująco brzmiąca nazwa - „mail art”, to nurt w sztuce zwany także „sztuką poczty” („Postal art”) czy „Communication art”. Popularność zyskał w latach 70. XX wieku. Artyści, którzy zdecydowali się na ten rodzaj twórczej ekspresji, przesyłali do siebie przede wszystkim listy, ale również telegramy i paczki. Liczył się rodzaj ciekawego konceptu, zaskoczenia. Osoby, które zaangażowały się w projekt, wymieniały się adresami, a potem wysyłały do siebie informacje na temat własnej pracy na niwie sztuki, omijając niejako oficjalne instytucje. Wystawy autorów były zwykle publicznym udostępnianiem kolekcji korespondencji lub też wymagano od twórców, by korespondencyjnie nadsyłałi odpowiedzi na dany temat. Jeden z artystów z Belgii – Budhuin Simon, podał chętnym swój adres i polecił im, by stworzyli jakieś dzieło ze świnia w roli głównej.

Minimalizm wślizgnął się także pomiędzy wersy tekstów literackich. Dał się poznać jako nurt, który skłania autorów do ekonomiczności treści, konstruowania jasnych, efektywnych komunikatów. Rzeczywistość miała być ukazana w wyraźny, konkretny sposób.

Wśród autorów, którzy opisywali świat właśnie w ten sposób, najbardziej znany jest choćby Ernest Hemingway. Proza minimalistyczna miała za zadanie prezentować tylko wycinek świata, od fabuły oczekiwano, że ma być krótka i nieskomplikowana.

Pocziwa ciotka sztuka najwyraźniej ochoczo



Jacek Durski, obrazgrafika (polimer, Photoshop5)

wbiła swoje obfite cielsko w ciasną miniówkę minimalizmu. Choć tłuszczuk wylewał z nadbrzucha przy pasku, choć mini odsłaniała brzydkie, pomarszczone kolana i uwypuklała wszystkie jej wady, najwyraźniej naleźli się miłośnicy tej niedoskonałej urody.

Minimalizm z podręcznika

Jednym z najbardziej znanych minimalistów jest Leo Babauta, traktowany przez niektórych wręcz jak guru. Jest autorem „biblii minimalistów”, czyli książki „Przez minimalizm do szczęścia. Praktyczny przewodnik po życiu zgodnie z filozofią minimalizmu”, która również jest na swój sposób minimalistyczna, sądząc po jej objętości. Babauta jest zdania, że praktykowanie minimalizmu, jako przeciwieństwa konsumpcjonizmu, zacząć należy od uświadomienia sobie, iż zachcianki to nie potrzeby, a zamiast posiadać – warto raczej działać. Konieczne jest również zrobienie porządku w naszym najbliższym otoczeniu oraz wyrzucenie zbędnych rzeczy, z którymi silne więzy ograniczają naszą swobodę funkcjonowania. Minimalizm w jego odczuciu - to stopniowe przenoszenie owego zamiłowania

do jasności oraz koncentracji na tym, co najważniejsze - na wszystkie inne dziedziny życia. Niby nic odkrywczego, prościzna, ale tylko do momentu, gdy będziemy musieli jako nowo mianowani minimaliści wyrzucić na śmietnik ukochanego, wypatroszonego misia z dzieciństwa czy pierwszą, nieporadnie wykonaną laurkę, подарowaną przez nasze kilkuletnie dziecko. Autor książki jest niezwykle wymagający – na swoim przykładzie wskazuje jak urządzić minimalistyczne wnętrze domu oraz co zrobić ze zbędnymi sprzętami, które darzymy sentymentem, lecz z którymi psychicznie nie możemy się rozstać. Ma na to skuteczną radę: digitalizacja. Przecież możemy zrobić zdjęcia ulubionej kolekcji resoraków, a potem przekazać je na przykład małym siostrzeńcom. To nie to samo, prawda? Zdjęcia w komputerze niekoniecznie dostarczą pożytki naszym zmysłom, nie zastąpią potrzeby dotyku naszych zakurzonych, zdezelowanych „skarbów”.

W podobnym duchu napisana jest książka Dominique Loreau – „Sztuka minimalizmu w codziennym życiu”. Jej autorka także namawia do walki z nałogiem chomikowania, nadmiarowi, wielości i zbieractwa. Zamiłowanie do gromadzenia niepotrzebnych rzeczy prowadzi bowiem – zdaniem Loreau, do ograniczania ludzkiej wolności i zahamowania rozwoju wewnętrznego. Autorka przekonuje, że minimalizm może być propozycją dla każdego – nie tylko dla samozwańczych ekologów czy hipsterów (osób odcinających się od kulturalnego „mainstreamu”, akcentujących zainteresowaniami i ubraniem swoją indywidualność i oryginalność). Społeczeństwo, zaatakowane wszechwładnym rynkiem, ukazuje również Benjamin Barber w książce „Skonsumowani”. Według niego, współczesny rynek koncentruje się raczej na stwarzaniu kolejnych potrzeb, a nie na ich zaspokajaniu. Okazuje się, że każdej ludzkiej czynności, każdemu działaniu, może towarzyszyć jakiś reklamowany produkt czy płatna usługa. Liczy się wyłącznie szybkość i niecierpliwość w zaspokajaniu wyimaginowanych potrzeb oszalałego konsumenta, który pożąda wszystkiego więcej i więcej. Nie jest w stanie skonsumować wszystkich dóbr, które zawłaszcza, ale mimo to wciąż wyciąga dłoń po kolejne produkty. Jest niczym dziecko, które – choć siedzi w otoczeniu setek zabawek, wciąż pragnie otrzymać kolejne. Wydaje mu się, że ma władzę nad określonymi przedmiotami, ale tak naprawdę jest przecież ich oddanym niewolnikiem. Nosi na nogach ciężkie kajdany i więzienny strój, lecz wciąż ma wrażenie, że jest człowiekiem wolnym. Zachłanność i materializm zahamowują przy tym pęd do wzbogacania ludzkiej duchowości

i zdolności intelektualnych. Kolejne gadżety nie tylko zabierają przestrzeń w mieszkaniu, ale także pożerają czas na osobisty rozwój.

Miej może mniej

Za jedną z odmian minimalizmu i to żywego, uchodzić może „freeganizm”, który powstał w połowie lat 90. XX wieku w Stanach Zjednoczonych. W Polsce zwolenników tego sposobu egzystowania nazywa się często „kontenerowcami”. Freeganie starają się unikać nadmiernego konsumpcjonizmu, a żyją przede wszystkim dzięki temu, co znajdują w... śmietnikach. Myliłby się jednak każdy, kto uważałby ich za ludzi, których nie stać na jedzenie ze sklepu. Choć mają pieniądze - wychodzą jednak z założenia, że nie należy brać udziału w globalnym marnotrawstwie jedzenia, skoro można znaleźć na osiedlowych śmietnikach tyle przydatnych jeszcze do spożycia produktów. „Kontenerowcy” przede wszystkim poszukują wśród odpadków jedzenia zamkniętego fabrycznie, z nieznaną datą przydatności do spożycia. Z pewnością unikają jednak spożywania nieswieżego mięsa czy nadgniętych owoców. Zresztą przywędłych warzyw jadą raczej szukać na terenie miejscowych bazarów czy targów – zawsze przecież pod koniec ciężkiego dnia handlu znajdzie się sprzedawca, który zgodzi się darmo zaoferować kilka potłuczonych jabłek czy zwiędniętych, przemarzniętych marchewek. Czy da się przeżyć - posiadając na wyposażeniu tylko sto rzeczy, włączając w to wszystkie pary majtek, ciepłe skarpetki i ulubione książki? Choć na pierwszy rzut oka wydaje się to nieprawdopodobne, wydaje się, że tak. Przynajmniej takiego zdania są osoby, które starają się w swoim życiu praktykować minimalizm ekstremalny. Zastanawiające jednak, że często są to mężczyźni, którym wystarczą trzy T-shirty, laptop, lustrzanka cyfrowa i jeszcze parę drobiazgów, które czynią męski świat lepszym i jaśniejszym. Kobiety w wieku reprodukcyjnym, obwieszane naszyjnikami z dziecięcych lepkich rączek i potrzeb, z pewnością mają utrudnione zadanie. Nie każda przecież zgodzi się na całkowite ogolenie włosów na głowie, by uniknąć przechowywania w domu takich „zbędnych, wstrętne konsumpcyjnych przedmiotów”, jak szampon, odżywka, grzebień i gumka do włosów. Nie każda zrezygnuje z swojej własności w postaci kilku sweterków, które tak często musi zmieniać, gdy niemowlakowi regularnie się ulewa. Z kolei mężczyźni jakby nieomal ewolucyjnie są tak ukształtowani, by zadowalać się namiastkami luksusu: od lat wystarcza im przecież do szczęścia wygodna kanapa i pilot od telewizora

w dłoni. Posiadanie przez nich telewizora jest już zresztą niepotrzebnym zbytkiem – na ogół bowiem zanim zdążą go uruchomić, już zasypiają i świat przestaje mieć dla nich znaczenie. Można ich wynieść z łóżkiem nawet nad górską przepaść i nie obudzą się tak długo, jak długo będą ścisnąć w rękach telewizyjnego pilota, łudząc się, że to oni panują nad światem zewnętrznym. Słowem – minimalizm jest często wpisany w męską naturę, co doskonale widać na przykładzie wyglądu mieszkań kawalerów: zamiast miliarda durnostojek – ascetyzm funkcjonalny. Dopiero miłość uruchamia w nich mechanizmy konsumpcyjne – zaczynają wraz ze swoją wybranką gromadzić, zbierać i kolekcjonować. Obrastają nie tylko we wspólną historię, ale także w dobra materialne. Zawody i rywalizowanie w minimalizmie? Oczywiście! Są osoby, które twierdzą, że nawet te sto niezbędnych przedmiotów, to już nadmiar. Gotowe są więc poświęcić wiele swego prywatnego komfortu, by udowodnić, że można sprawnie funkcjonować z jeszcze mniejszą liczbą przedmiotów. Osiemdziesiąt, pięćdziesiąt, a może trzydzieści? Ponoć nadmiar przedmiotów ogranicza naszą życiową mobilność – trudno przecież przenieść się z miejsca na miejsce, gdy ciągną się za człowiekiem dziesiątki walizek i paczek z dobytkiem, a tuż za nami wciąż jedzie samochód firmy zajmującej się przeprowadzkami. Minimaliści nie zadowolą się jednak nijakimi przedmiotami, bez większej wartości rynkowej. Stawiają raczej na przedmioty z wyższych półek, które przetrwają próbę czasu i zjawisko „planowanego postarzenia produktu”, czyli świadome działanie producenta, który chce, wymusić na klientach kupienie nowego przedmiotu, gdyż naprawa starego będzie nieopłacalna. Z tego chociażby względu trudno zostać minimalistą, jeżeli już wcześniej żyło się na pograniczu minimum socjalnego, a w mieszkaniu i tak nie było zbędnych przedmiotów, bo danego obywatela nie było na to zwyczajnie stać. Minimalizm jawi się więc jako pomysł i alternatywa przede wszystkim dla tych, którzy już zachłysłeni się tym potworkiem konsumpcjonizmu, nasycili się milionami przedmiotów, utonęli kilka razy w oceanie gadżetów i ogólnie czują się przestymulowani nadmiarem bodźców płynących z otoczenia. Dla nich to minimalizm jest kuszącą alternatywą – pozwala oczyścić przestrzeń przez stworzenie tego całego zamieszania z wyrzucaniem przedmiotów i logicznym ich segregowaniem. Jest rodzajem postawy, o której dobrze się mówi w towarzystwie, siedząc w przytulnym mieszkanku designerskich przyjaciół. Daje ulotne poczucie własnej wyjątkowości, wzrostu samoświadomości

i samokontroli nad prywatnym życiem. Mami aurą unikatowości.

Hasło „Miej mniej” staje się popularne także w naszym kraju, choć nie brakuje głosów oburzenia: „Mamy mieć jeszcze mniej? To może cofnijmy się znów do czasów pustych sklepowych półek i gołych wieszaków?”. Najwyraźniej nasz krajowy konsumpcjonizm wciąż jeszcze jest tylko w oczach wielu zaledwie niegroźnym, uroczyms oseskiem, którego należy karcić z cyca i przytulać do serca. Czasami trochę pokrzyczy, czasami beknie i pobrudzi pieluchę, ale jest taki maleńki, taki słodziutki, że trzeba mu tylko stworzyć cieplarniane warunki życia. Niech rośnie, niech się rozwija, maluszek kochany! Tak, tylko co potem? Co z nim zrobimy, gdy dorośnie, przekroczy nastoletkowy etap pryszczatości i wejdzie w wiek dojrzwały, zacznie przybierać na wadze? Wówczas już w ogóle nad nim nie zapanujemy, będzie robił co chciał i miał nas gdzieś. Utuczony i zarozumiały, wzruszać będzie ramionami na każdą naszą propozycję rozsądnego rozwiązania problemu. Konsumpcjonizm w garniturze i pod krawatem to bardzo uparta forma istnienia – nie da się jej wypędzić ani modłami, ani kadzidłami – ani zabawą w czary-mary: wiedzmą z brodawką na nosie oraz turbomiotłą między nogami.

Krytycy minimalizmu oskarżają go o budowanie wokół siebie aury uświęconej wyjątkowości, a jego zwolennicy czują się namaszczeni przez własną, cudownie odnalezioną samosterowność. Może jednak warto przewietrzyć swoje zbiory przestarzałych przedmiotów, jak również myśli oraz idei. Gdy choć na moment pozbedziemy się ich ze swojego otoczenia, być może zauważymy, że wcale nie odczuwamy jakoś szczególnie ich braku i spokojnie możemy powiedzieć radośnie: „No to pa! Marsz na śmietnik!”. Minimalizm może okazać się znakomitą odtrutką na konsumpcjonizm, a przy tym wywołuje znakomite skutki uboczne: uwalnia dla nas przestrzeń.

Bibliografia:

Dominique Loreau, „Sztuka minimalizmu w codziennym życiu”, Warszawa 2012.

Leo Babauta, „Przez minimalizm do szczęścia. Praktyczny przewodnik po życiu zgodnie z filozofią minimalizmu”, ebook.

Maria Hussakowska – Szyszko, „Minimalizm”, Kraków 2003, za: pl.wikipedia.org www.wyborcza.pl z 17.02.2013



Coraz ładniej w Galerii „Ładniej”

W styczniu w sosnowieckiej Galerii „Ładniej” trwała wystawa fotografii Ryszarda Ruskiewicza. Fotografie, które tym razem zaprezentował Ruskiewicz, to obrazy bezwzględnie związane z Jego miastem - Sosnowcem. Można zobaczyć: pejzaże jesienno-zimowe, miejsca sacrum, architekturę. Fotografie Ryszarda Ruskiewicza to „malowane światłem pejzaże”, jak to wdzięcznie określił Zbigniew Podsiadło, z czym trudno się zgodzić.

Wystawa fotografii Ryszarda Ruskiewicza stała się też okazją do spotkania autora z młodzieżą uczącą się w Technikum nr 7 w kierunku fototechnik i Technikum Nr 1 w kierunku technik organizacji reklamy w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Sosnowcu. Młodzi adepci sztuki fotograficznej i reklamowej mieli wyjątkową sposobność dowiedzieć się wielu istotnych rzeczy na temat pracy fotografa. Uczniowie poznali historię Sosnowca nie tylko z fotografii, ale także z zajmującej gawędy.

O Galerii „Ładniej” wypadnie pewnie pisać częściej, bo choć dysponuje niewielką powierzchnią, to jej usytuowanie w samym centrum miasta, w miejscu, którego trudno nie zauważyć powoduje, że może się stać swoistą wizytówką miasta.

red



foto: A Zemła-Kotarba





Ryszard Ruszkiewicz

7. Strach i nadzieja

Siedem lat minęło. W lutym 2008 roku ukazał się pierwszy numer SOSNartu, pełen błędów i niedoróbek, bo rodził się w bólach i akuszerów miał zagrypionych. Było, minęło. Fakt rocznicy trzeba jednak odnotować w ramach wszechobecnej dziś autopromocji, bez której ten i ów mógłby zapomnieć o naszym istnieniu, czego autor, ani – jak z zadufaniu mniemam – czytelnicy i zespół wcale by sobie nie życzyli. Jaki SOSNart jest taki jest. Ważne, że jest.

Kolejne siedmioletnie otwieramy materiałem do tej pory jeszcze nie wykorzystywanym. Literackim tłumaczeniem mianowicie, co wobec faktu, że w Sosnowcu działa i ma się dobrze Wydział Neofilologii Uniwersytetu Śląskiego, aż dziwi że ten pomysł wcześniej nie przyszedł nikomu do głowy. Proszę zainteresowanych potraktować to jako zaproszenie i propozycję. Może nawet warto byłoby przemyśleć raz jeszcze niegdysiejszy pomysł pani Edyty Antoniak-Kieros organizowania konkursu translatorskiego dla młodych tłumaczy? Niech znający się na rzeczy podumają.

Tymczasem pierwszy miesiąc kolejnego roku minął, przynosząc masę wydarzeń z gruntu złych, w wysokim stopniu niepokojących, wręcz strasznych. Świat – a raczej zamieszkujący go ludzie – szaleją. Nigdy w swym naiwnym optymizmie nie przypuszczałem, że niebawem postęp techniczny dostępny już wszystkim, obudzi demony z jakiś zamierzchłych epok. I to wszędzie. W krajach wysoce cywilizowanych i w tych zapomnianych kątach świata, które o swym istnieniu brutalnie przypominają. To straszne i groźne.

A przecież może być inaczej. Wciąż spora gromada bliźnich interesuje się i czynnie uprawia różne dziedziny sztuki, wystawa goni wystawę, koncerty, spotkania autorskie, aż trudno nadążyć

Tokowisko

i wszystkie odnotować. Książek wydaje się coraz więcej, coraz ładniejszych, czasem nader ciekawych, choć bywają też głupie, ale księgarń ubywa. W minionym roku z Modrzejowskiej zniknęły dwie. Ostatnie. Wiem, że księgarń internetowych istnieje wiele, sam korzystam, ale wiem też, że nie dla wszystkich jest to forma dostępna i atrakcyjna. Snadź tak już musi być. Seniorzy i informatycznie zaniedbani ucicie się!

Kilkakrotnie wyrażałem już – także publicznie – ubolewanie i zdziwienie, że lokal niegdysiejszego pubu „Patelnia 36” od trzech już lat ziele pustką (jest to bodaj najatrakcyjniejsza lokalizacja w naszym grodzie). A było tam miło i ciekawie. Wystawy, „zderzenia poetów”, spotkania autorskie. Widocznie istnieje zapotrzebowanie na lokal tego typu, bo wiadomo mi skądinąd, że różne próby uruchomienia czegoś podobnego podejmowane są tu i ówdzie. Nie zawsze się wiedzie. Być może udaną próbą będzie Stacja Sosnowiec (wieżowiec przy Teatralnej), gdzie gromadka entuzjastów zjednoczona zainteresowaniem historią miasta dość regularnie odbywa spotkania temu poświęcone. I lokal odpowiednio przystrojony. Niżej podpisany wraz z współautorką albumu o międzywojennym Sosnowcu był tam zaproszony, skorzystał i wyniósł miłe wspomnienia. Pewnie zawitamy tam ponownie.

Tak to zamknęliśmy minione i otwieramy (?) kolejne siedmioletnie miesięcznika SOSNart (który nie jest poświęcony sportom zimowym, a jedynie sztuce i kulturze) wyrażeniem strachu o los świata i pocieszaniem się, że nie wszystko stracone i jest nadzieja. No, może skromniej, tylko cień nadziei, ale dobre i to.